

4762

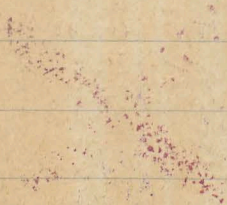
Pańska...

SYG

*Falujace Ktosy.
Sedinka...
napisat A. Hallax.*



118



~~Nr 2204~~

Państw. Teatr. Lwowski	
SYG.	4762
Kartoteka — BIBLIOTEKA	

Falujace Kłosy.

Stuka w czterech aktach napisał A. Hallas

~~20/8 2004~~

Własność
Gminy m. Lwowa.



Osoby:

Stanisław Morawiecki

Anna

Zbigniew Barwiński

Gabryela Barwińska jej siostra

Toleska

Nagrodrzka

Doktor Ławski

Jan Twardy

Hanka

Stas'

Sturacy

Sturacze

Chłop Iry

Chłop IIry

Pierwsza kobieta z ludu

Druga kobieta z ludu

Sturba - Lud - Landaruni

Arceń dzieje się na wsi w Wielodziej Galicji.

Czasz wpełnienie

9-78/7654



BTM 4762

Akt I.

Scena przedstawia ogród. Wglębi, z prawej strony, kamienne stopnie w dół, prowadzą na gościniec, skąd perspektywa na rozległe pola i wieś. Ogród, od dricłony z prawej strony od gościnca zielarniemu strachu. Tamci wózar z bramą zielarnia ajour. Z lewej strony jest staw, który ciągnie się hretwclal, w perspektywie. Do ogrodu przyspiera z prawej strony elegaucki dworek, skąd po stopniach, schodzi się do ogrodu. Ścieżki ogrodu biegną ku prawej i lewej kulisie. Więcej ku przodowi sceny, pod lipą-

umieszczano stół i kilka
wyplatanych krzesel
ogrodowych wraz z kanapą,
także samą. - Nad stawem
rosną wodne lilje i wiel-
ka rozmaitość roślin.

Przy dworcu, po obydwu
stronach stacji, mnogo-
stwo kwiatów i roślin
kwitnących i liściastych
w warianach i w kielichu.

Po obydwu stronach
bramy kwitnące różowo
oleandry. Wśród krze-
wy i kwiaty - ogromna
obfitość kwiatów - a
wszystko to przepojane
zyciem lata i słońcem.

Własność
Gminy m. Lwowa.

Scena 1



Hanka - Staś potem Morawiecki

Hanka

/podlewa kwiaty - potem wraca się do Stasia,
który bierze ją z jej spódnicy. / Tii...
czegoś tak na mura, lecieś?..

Morawiecki

/wychodzi z dworku i schodzi po schodach do
ogrodu. /

Hanka

/robaczyła Morawieckiego - kwazi jej pokradnie Ta-
podniecenie grać w niej razyna. Do Stasia
się wraca. popychając ją w stronę Morawie-
kiego / Pocatuj Friedricha w rękę.
idź! ---

Staś

/biegnie nastawić rękę Friedricha. /

Morawiecki

Dzieci dobry! Jak się
masz kochanie? / pogłaskał
jakoś nieprzyjemnie, dziecko i bliżej się do
Hanka. / Oj, Hanka! Lito,
wiesz tu przysła - -
Hanka

Ogrodnik mnie prosił -
Pojechał ze synem do
miasta - - / pochwili / Panu
mnie wiadziata - - -

Morawiecki

No? - - - / bawi mnie trochę
odpowiedzi. /

Hanka

~~Stasia jak to mówią~~
Pogłaskała Stasia po
czuprynie i posłała
w swoją drogę - - a

4
ja to swoja --- / do Stasia /
Stasiek... traci idzi, na to
lipę -- Nie plątaj się
kole spodnicy -- Także...!

Morawiecki

Ponieważ dziś dzieckiem --
Hanka

A gdyby to widzieli jakie
to dziecko szturchnie od
mego chłopca dostaje! --
Jezu! Już nievar myśleć, że
nie wierzę!...

Morawiecki

Tobie bije, co?...

Hanka

Już ci bije! -- Rozro-
zyt się taki, bo i to
moje utrudnie widno
już, że całkiem do Stasia

podobne -- no i do pana.
Podbechtali go ludkie
we wsi i bymo teraz,
że na mow pije i
tłucze potera w chacie,
pie.

Morawiecki
Rozmówię się z nim.
Flanka

W karczmie po cetych
dziach wysiaduje --
abo i do miasta na
jakieś zgromadzenie
leci. -- Nie zdziwię się --

Morawiecki
To nieskręćcie prawdy,
we, że te dzieci takie
podobne ---

Flanka

A bez co? ... Przek tę mi.
Tośi moja -- przek tę krew
gotując, co ano wroce, gdy
się panie przy mnie
bliscy. -- Bo ja was pa-
nie mam i na oczach
i w sercu, we krwi mo-
jej, której karda cięsteck-
ka wasra jest --

Morawiecki

A z ludzkiego^{godarnia} nie sobie nie
mówisz? -- Ej, Flanka!

Flanka

Co mnie tam ludzie
obchodzi! ...

Morawiecki

A księżdra też się nie
boisz? ...

Flanka

Bo i ksiądz cłowiek
głupi. Wzruszający
głupi - - Tro nie
u miłości głuche naj.
Wiej musi, że u Pana
Boga warty, a more
nawet i nie nie ma
czy? - - Na kochanie
cały świat stoi - - / po
chwili / A pan się boja
ludzi i księdza?..

Morawiecki

Nie - - nie boję się - -
Ale mnie ten twój
chłop drażnić zaczyna.

Flanka

Tra by mu w miejscu
jakiegoś kawałka my,

6
szukać --- Siech cackiem
w mieście ostatnie ---

Morawiecki

Zobacz --- Ale ty ostroż,
niejsza, bądź --- Wiesz, gdzie
przychodzie' ---

Flanka

Będa, dris? ---

Morawiecki

Nie wiem ---

Flanka

Sprawykrzytam się ---

Morawiecki

Trochę się puctantś ---

Uwodniaś jeszcze kawosze
i pieszczoty twoje gorące ---
ale nudnie mi się żyje
trochę ---

Hanka

Chyba mi się utopić --

Morawiecki

To nie -- Ale kochaj
męża, abys mi wodziła.
Te dzieci, któreby do
niego były podobne. -- --
Pater -- tam!... Wiedziś?

Hanka

Jemu!... Mój tu idzie!...

/ powtórza konwulsyjnie, błaznowo --
Idzie miasto z ziemi, gdzie
bawit się kowalcami i adwoga
wzrost ogrodu. /

Scena 2

Morawiecki - Jan

Jace

! skonał przy bramie zielonego
po stronie grzebień / Jacek wiel
mowieniem państwa drzew
dobry!...

Morawiecki

Orego tam! 2. pobił się nieca
do bramy. /

Jace

Praktycz! pociągnął się z ramie
knie w bramę, wreszcie odwrócił się
wrócił do ogrodu. /

Morawiecki

Krocie jesteś przynajmniej --

Jace

Ja tu po odpowiedzi do
jaśnie państwa --

Morawiecki

Ty! 2. ...

Jan
Jo! - Trza mi wiedzieć:
moja kobieta, czy pa-
nowa kobieta?...

Morawiecki
Zwariowałaś!?!...

Jan
/nasłuchując coraz bliżej./ Mo-
ja, czy pańska?...! - -
Bo mój obie... to tak
nie może być!...

Morawiecki
Wytrzeźwiej wpierw, to
panowimny - - -

Jan
Jasny panie - - jasny
panie i dobroczyńco
mój!... /Któż mi się
czepka do szpaj, ale zom-

z ust naciąganych - przemawia gorąco.

Morawiecki

Czy mam zawrócić stur,
bo, czy odejdziesz dobro,
wolnie? ---

Jan

Przepraszam -- Pawełek
przyszedł podziękować
jaśnie panu za tasę --
Daj mi pan kobietę i
do tego pięć morgów
pola ---

Morawiecki

Oj, faiku, bo nadwyróżasz
mojej dobroci!...

Jan

Tokomnie przepraszam --
Ale chęć wiedzieć, czy
Flanka moja, jest kobie.

ta, czy panno - - i czy.
to dziecko, co je mojem
mamywaja, mojem jest.
Morawiecki

Mieszkała z kobietą od
dwóch lat, a to dziecko
noki jeszcze nie ma - -
Jan

Two. miły prawda! - -
I jest tu taka prawda,
której nie dowiedzie
nikt - - I nawet Hau-
ka nie wie - - - Ale
czemu to kiej tak by.
^{i tak został miła dalej}
to, mnieście ja pranie
dawać? - -

Morawiecki
Wiedziacie, że z kawitką
się mieszka - - -

Jan
Wiedźmiatem --- Auo ---
prawda to, że wiedźmia-
tem. Ale wy ja, panie,
odgornie, bo ja kobietę
mieć chce dla siebie i
o dzieciach chce wie-
dzieć, czy są moje ---
Młodawiecki

A wci nie ja, sobie i
pankuij w chatykie!
A pilnij dobrze! ---
północniad niego - po chwili - nowo-
ten murem ława. / Trzaskta ---
chcecie się przenieść
do miasta, postarane
się dla siebie o po-
sadę przy koleji.

Ja
Nie pójdrze ze mną, Hau-
ka. A mnie bez ko-
biety nijako. - Chyba
wy mi, panie, sko-
radzicie mojej kobiecie
tak takom, swojej
panki wyczucie?...

Morawiecki

Hla!... Psie!... Z Tawu-
cha wypuszcza się
psie! Sprawa go pod rękę -
podarmować mi i wygrać za brama.

Ja

Hla.. ha.. ha! Kopyta
Też chłopa jasny panie!?
Ale ci powiedziat,
że nowości teraz!
Równości! I nadej.

40
Dzień cwał...! / raciemat pizici
spojinat w stronę Morawieckiego
i odchodzi, widząc że to ogrodnik wsta
Anna /

Scena 3

Morawiecki - Anna
potem Sturycy i bez Sturycygo.

Anna

/widząc Młodzi - walczyć / kroki /

Morawiecki

/bliżt się - pisałował je w ręce / że
spaceru?...

Anna

Tak - - -

Morawiecki

No.. to walczyć z Tasaki twojej

radysponować s'miadanie,
borda g'odny - -

Anna

Jur' radysponowatam - -
Morawiecki

4 to bardzo dobrze! / jeb'ia

nie do willi i klasztoru w D'onie, poszem
znowu wraca do Amuy / Siadaj - -

odprochnij - - rdejsze kape.
lusk - - skal - - Tak - -

/ do Sturazego / Takmyj tu do
s'miadania i proclawaj.

/ gdy Sturazy odchodzi, znowu wraca
nie do Amuy / I co? / piada
obok Amuy. / Barwinski

był z tobą, na prwe,
chadzce?

Anna
Sprotkatam go - -

Morawiecki

No... nie drzyj! -- Nie je-
stem o niego zadrosny.
-- Mówiliście zapewne o
literaturze i sztuce --
o romantycznych sposobach
uskręśliwienia ludzkości
o wzniosłości i moralno-
ści naszego ludu -- A.
tak! -- Nasz lud jest mo-
ralny -- ma delikatność
odczucia -- /do Sturzego, który
mówi/ Ostrzeżenie! /do Amy/ No? To czemu-
żby była mowa?...
Lubię tego Banwirske-
go -- miły mi -- zapewne
skutkiem tych właśnie
sprzeczności naszych

temperamentów. / do Sturzyego,
który już ma być i podał wiadomość.
Ktoś odejść. / gdy Sturzy
odchodzi, wraca się znów do Aug.
Banwisiński Kocha się
w tobie -- przypuszczam
jednak, że nie wyznał
ci swej miłości ---? ---
Anna

Nie.

Marawiecki

Proszę -- jedź -- bardzo
dobry pasztecik -- / razada /
No i co? -- Banwisiński
odprowadzi cię aż
do furtyki i powróci.
A szkoda, że nie to,
warysryt ci aż tu
na próg naszego do.

12.
mnie -- Mam do niego
interesa --

Aunna

Czy można wiedzieć?...

Morawiecki

Pieniężny... dużko!.. Spawa-
wa obojętna dla kobiet
rwotarsza dla takich ^{idealiztek,} jak
ty... I przewiduję, że
Bawiniński nie wytrzyma
ci jeszcze swojej miłości
--- Wstrecnię się! --

No?... A ty? -- Kochasz go?
Także... platonicznie, mi-
łością, pływającą w prokre-
wiciu ducha -- Bawi-
się to na dnie -- Wnocy --

Aunna

Sch...!..

Własność
Gminy m. Lwowa.

Morawiecki

Płonie się młoda pani---
Lubię kiedy tak drżyś---
Dziwiczyna jest twój
mumieniec, gdy się pło-
nisz i niewinność dro-
czonego dziecka wy-
niewa z twoich oczu,
gdy je podnosisz ku
słońcu. - Piękna jesteś,
jak drogocenna gemma.
Tak... Tak! --- I cóż?...
Bawiriski nie odwie-
dzi nas już dzisiaj---?
A szkoda... szkoda!

Anna

Posyć! / w lata / Nie chcę
tak dłużej - - Powiedź
wszystko - - -

13
Morawiecki

Wszystko -- ? -- ? A więc skła-
matis przedtem -- Między
tobą, a Barwiniskim przy-
szło więc do wygnania --
Anna

Nie!

Morawiecki

/zognat - palony na mię - podmi./
Wierzę -- chętnie wierzę,
bo w takiej chwili cni-
je się potrzeba mówić
sua prawdy. Dziękuję
ci.. /chcę już poznać ci /podmiot i miejsce./
Anna

/cofa się ~~zobacz~~ / Nie --

Morawiecki

2.1 -- Szkoda nie nie
kasztyjesz tego prastetu --

Czemu się ty kłówisz?.. Nie
widzę cię nigdy jedzącej.
Nie chce, żebyś smier-
nie wyglądała -- Otar-
sam ci ustuszek i rękę
to -- /jwi przyniosła - jwi podaje/
Anna

/nie ma, ale odnieś to Kuznietko do
słotki. / Nie.

Morawiecki
Nie?.. Wtedy, kiedy ja chcę?
Anna

Możesz wyciągnąć gwaltu i
przymusić -- Tatuś
ci pozwolić -- ale nie tu.
Morawiecki

Wychodzą się do klasz-
toru -- Pobierzcie się
siostry i twoja matka

musiały cię o tem pouczyć,
że pora wierną mierzawi
prostusciństwo. A być pro-
stusną, nie prychodzi.
To ci dotąd z trudnością.
Podobno kochataś się we
mnie -- ~~Watawataw wataw~~
~~Watawataw wataw~~ -- ~~Watawataw~~
~~Watawataw~~ -- Ładno, też nie
nie malarz ~~xxx~~ysa do kobiet
które sprzeciwiają się
swoim obowiązkom --
Za dumna jesteś i za
czysta -- Tak.. tak -- *Janina.*

Scena 4

Morawiecki - Anna - Łaski

Lavski
Dobry dzień!
Morawiecki
A. to ty! Witam i
proszymy bliżej ---
Lavski

/przetworat Anna w rękę - Morawieckiemu
stać nicie nat / ~~Prze~~ W porę, czy
nie w porę?
Morawiecki

Zdrawiśmy, jak widzisz,
a więc nie ma nas nie
kambis. Nie traficie
też na kłótnię matki,
ska, a zatem sytuacja
o tyle miła, że możecie
odpracować i prosić się -
Co porównasz? Biliom?
wina -- czy koniak?

Polecam ci pasztet --

Zarski

jesli moimna, to proszę o
kawatek pasztetu z butką
/ do drug, która podaje nam talerzyku butkę
i pasztetu. / Paszki satyry --
Ale prowdtem napisz się
kaniaku ---

Modawiecki

Ależ naturalnie! / nalewa. /
My już po sriadaniu --
Proszę -- bez ceremonii --

Zarski

/ myślit - rajada. / Nic ma to
jak burzynom i magnatom --
Modawiecki

Oho. / paszki widac wiada na ulubianego konika. /

Zarski

Drogi na wasz praciya....

Marawiecki

A my pjadanny najlepsze
kaski i wybieranny dla
siebie najtadniejsze ko-
biety --

Zawski

Flawemu wam trzeba!

Marawiecki

Uslachetniany nasz --

Zawski

No.. ty przypominaj
masz zdrowie! A jeśli
idzie o utrzymanie
i jak najlepszy dobór
gatunków --

Suma

Pan ~~marawiecki~~ porzucił
nie odejde do swoich
rajci gospodarskich --

Marawiecki

Masz ochmistrynie którą
cię doskonale zastąpi. A
chcę, żebyś się oswoiła z nową
mową, prowadzona w to-
nie swobodnym --

Żawski

A co ciśmy to takiego
powiedzieć. Starek
Toburem był, ale to
prociwy Tobur i panu
przy nim zdrowa. A
co tam nagwieszył to
malum necessarium --

Marawiecki

Racya!... Główny ~~bowian~~
do wadraj poligamicznej,
go -- -- Porwol, a nie
nie kryłem się ze swy.

mi grzechami i nie
wniają nad sobą żadnej
opisni. ~~Wszystkie są~~
~~nieuchwalne~~. / przypadek
spojrzał na brama / A ot, dwie
skracanie przedstawiciel.
ki -- / uchał przedko, rubien
jennie ze statku papierosów i pro
dło drona do kureni kwinoka /
Poradzić tu sobie z nie
mi -- ja. wolę odwie.
dnie maja Flore.

Larski

Kogo...

Morawiecki

Chodzi, przedstawic ci ja
(Widzę) - stoj maszte,
lana / oprowadza ja
po dziedzińcu - - -

Zawski

A. tak! - - - Idź sam. zostaje.

Morawiecki

Polecam was Bogu. /odchodzi/

Scena 5

Anna. Zawski. Poleska. Nagrodka

Poleska

/odchodzi z Nagrodka/ Jak tu naprawdę
pięknie - - /widać Anna/ bo i
piękna i mroczna jest ta
kłęta królewna tego
dworu - -

Anna

Witam panie - -

Poleska

A! nasz doktor! /z Nagrodkiem/

Imasz kochanie dokto-
ra Łarskiego? -- /percentuje/
Moja bratowa --
Łarski

/ramienia młotem/
Ania

Czy panie wola tu po-
stać -- czy też przejdzie-
my do pokoju -- ?...
Poleska

Ależ tu tak miło i
pięknie --- Nieprawo-
dnie, Rozalko?...

Wagrodzka
Tu bardzo miło --

Ania
Może jakaś kakaśka?...
Poleska

O, dziękuję... dziękuję!

Własność
Gminy m. Lwowa.

12
[Do Zimskiego.] Kochany kousy,
liarz byt zapewne na
wizytacji w ochronce?...
A propos tych ochronek...
Od redaktorki "Kroniki
familijnej" ~~sktany jest mo-~~
~~ja paryżanka~~, otrzymała
tam wczuwanie, abyś do
artykułu mego pióro o
tutejszej ochronce, wro-
nowanej według ochron-
ki w dobrach pana Bar-
wińskiego dotychczas
kilka portretów -- Foto-
grafie państwa Mora-
wieckich już mam --
Ale muszę mieć także
portret pana, panie
doktorze ---

Zawski

/Kłaniając się kwiety z pań/ Do
widzenia!... Do widze-
nia! Do widzenia!

Anna

Ucieka pan? /podaje Zia. rękę do
pożegnania/

Zawski

Do fotografa, żeby ro-
bit mój konterfekt
dla pańi Poleskiej. /podchodzi/

Scena 6

Anna. Poleska. Nagrodzka

Poleska

Nie umiem sobie
tego wytłumaczyć--

10
ale kamowarigłom, że ilekroć
się gołnie ukarę, kamowar
męczyłmi przedemna
mickaja. Boja, się mmie.
Mówię wszystkim stowa
prawdy.

Anna

W takim razie co ustyszę?

Poleska

O, z pani święta niewiasta!

Teagrodka

Oczywiście w myśl ka-
sady chrześcijańskiej--

Poleska

I w myśl postępowych
hasł--

Anna

Nie wiem co panie chce
przez to wyrazić--

Poleska

Tylko prochnąć.

Wagrodzka

Wajzyrowsze kurwanie, sym,
patyż i nasza francos ---

Poleska

Moge, pania, napierwici,
nie tak, jak my, wyro,
kuzie o tem cacie nasze
kółko niewiad -

Anna

Nie norumniei dokad
pauie kurierzacie --

Wagrodzka

Ach, traidno. o berwagle,
dwa, szekerosei w spra,
wie tak drażliwej ---

Anna

To moie dany temu

spokój --

Pałeska

O, nie!... Między kobietami
postępowani, jak my,
powinna ożenić się
wac bezwzględna szczę-
ność. --- Historia mat-
ricistwa prawi, to dzieje
wielu kobiet -- Imię
ich legion --

Nagrodzka

Historia prawi matrici-
stwa, to jakby wmo-
wienie suutnych
dziejów mojego życia --
I mój mąż aż do dnia
ślubn utrzymywał
w swoim domu fawo-
rytę. Ja w myśl zasad

nowoczesnych napis,
kawałami się nieczuje,
sma, upadła dźwięczy,
ma. -- To też moje
doświadczenie ---

Polska

Proszę -- niech pani nie
wzgardzi naszego panio-
ca. Urodziłyśmy się
z bratową -- i kocha-
tem naszego biura
panocy postępowych
niewiad, wyszliśmy
Hanka wraz z jej
mężem, Janem Trar-
dyn, do Smedyki. --
Gdyby Hanka była sa-
motna, miałybyśmy
dla niej miejsce

24
w refundowanym porcu
nas przytulku dla upa.
dłych kobiet --

Nagrodrka

Przykro o tem mówić -- ale
tutaj ta kobieta grzeszy
jeszcze ciagle.

Poleska

A jeśli możemy temu ra.
pobiec --

Nagrodrka

Obrzydlivysny najlepszy
spasob --

Poleska

Edybyśmy kaniędbaty oka.
ryi, ~~sa~~ dritabym się współ.
winną grzechu --

Nagrodrka

Po mając mówić ra.

powierzenia dalszemu rzu-
-tura

Nie ... nie! ...

Poleska

Wierzę panu nie zgodzą
się z naszym poglą-
dem na tę sprawę -- ?

Wagrodzka

Kto nie jest z nami,
jest przeciwko nam --

Tura

Zdaje mi się, że naj-
większym dobrem cto-
wieka jest jego wol-
ność osobista -- Panie
wyznajecie zasady
postępowe, a więc --

Poleska

Wierzymy sobie że

radanie usunąć kto i
podnosie upadłych ---

Anna

Sprawia mi pani prawo,
dziwa, przykrość, prawda,
wciąż to z takim upo-
wem. Już sama delikatność
powinna panią być
ostrzeżoną przed naru-
szeniem mi cny, które
go spełnić nie mogą.

Polcska

W takim razie prawda
jest chyba to, że pani
wygodnie z obecnym
stanem rzeczy --

Anna

Przed chwilą kausuino,
wata mnie pani na

możemierkę i świętą --

Polska

Chciałam państwa widzieć
na wygnaniu -- godnie
walecząca w imię hasła
postępu nowoczesnego
i bytami pewna, że
prorocze pańi nasze
intencje -- Ale wi-
dra, że ten trójkąt
matczyński odpowiada
tajemnym rytmom
pańi -- a może i ry-
tmom pańi Bar-
wiskiego --

Anna

~~Anna~~ 12.1.

Polska

Przepraszam! Złyktam

23
nausze mówić to, co chce.
Byłam przyjaciółką sioły.
tej pamięci matki pani--
jestem też osoba, kieniąca
ca, się w rycinie bezwzględnie.
dną, prawdą --

Anna

Oryginalnie mają, mi jeszcze
co do powiedzenia - - - 2. - -

Poleska

fakto? - - Nie rozumie - -

Anna

Bo rozumowa jestem po,
niegrac' panie - -

Poleska

Pani - - mnie? . . .

Anna

Zegnam panie! . . .

Palestra

/do Nagrodzkiej/ Rozaliu ---

Ten afront -- ach, po-
winnam była wie-
dzieć, że tu się nie
mowa na ośmiesz, ani
na względy towaru-
skie --- Nik sobie w
tego nie rób -- To nas
spotkato w misyi
spotecznej, a nie na
przywątnej wirycie.

/odwraco się ku słońcu/ Zegnau
pania!

Nagrodzka
Zegnau pania!
Anna

/w milczeniu skłoniła głowę i poki-
wała łokciami. W jej przebiegu,

24
uduchowionej swany widujej sercie
nieznanu; tylko młodość, prawie
dziwaczna - ta młodość igra w jej
swany o białym niebie na
mgił o tej kanykalnej kobiecości
i postępie, jaka obo widziata. /

Scena 7.

Anna. Hanka. Sturacy i też Sturacy

Sturacy

/myślnie, a i z willi, gdzie słychać
ciekaw, a i tamte panie adejda / Czy
rebraci re stotu, proste
jakoś nie panie? --

Anna

/odpowiada rozmawiającemu skruszonym
głowy. /

Sturacy

/ zbiera re szoty - a widząc zbliżając
się, Flanka, nabi mury - bawiga
do masy, bo jest masy. 2e,
bawiga re szoty, odchodzi. /

Flanka

/ myślnie się z kulicy, brymując
szczęśliwie na rękę / Chwała Bogu,
że te manumakle jowi
poszty. - - Staszek, po-
catur, jowi nie parcia,
w rękę - - -

/ Słoni bierze pocatować rękę, Amu-
Amu gładzi mury, rękę. Flanka
bliza się - chce także pocatować ją
w rękę - ale Amu uśmiecha się, tak,
aby narodzić suknie nie osoty
się, siebie. /

Anna

Czy panowa była w ogrodzie?

Hanka

Niech państwo pani mówią
do mnie na jedno: Hanka--

Anna

Nie chce o tem wiedzieć, że
paniema --

Hanka

~~Anna~~ ~~paniema~~ ~~Wiem~~ --
Ktem i panie, tu tego
wszystkiego, co było --
Wydali mnie na mar-
~~mar~~ -- Teraz mnie
chłop bije -- dzieci bije --

Anna

Oddajcie Stasia do ochronki.
A to młode -- nie widzia-
łam je -- Czy i to dzieci --? --

Flanka

Wstyd się przyznać -- ale
nie będę przed jawnie
pania, tęta -- Tak --
wieciarn jest panu i
miliu go więcej, niż
rycie, niż zbawienie
duszy -- Gdy trza będzie,
Boga się wyrzeknę --
skoutarowi duszę, za,
przedam -- byle cho-
ciari już tak zostało,
jak jest. -- Panu su-
teran, ale ja choć te-
mi okruszynami
szechsicia stoczę sobie
rycie -- przeklećta, dole --
I niech mnie mój
chłop paniewiera, niech

mnie ludzkie palcami wyty-
 kają --- niech ksiądz z am-
 bony wywota -- na nie
 wszystko mam, kiej mo-
 że tu przyjąć -- z tymi kwia-
 tami się przywitać -- przy-
 tulić do tych kątów ---
 A kiej mnie wygonicie,
 ja tu wrócę i tu, na pro-
 gu, skamleć będę po mocy
 i nie odjadę, choćby
 nie wiedzieli jakie panie
 zjeżdżały się tu naradzać!-
 Anna

Podstuchata ---

Flanka

Bezwestychna jestem --
 głusztwa moje plete-
 Ale coś mnie tu pchało

do waszych liljowych
rąk, jaśnie panii -- do
tych stópек waszych --
do tej cudnej waszej
twarzy! -- Miłujcie i was,
jaśnie panii, bo jego mi-
łujcie, bo wy jego sa- --
Wieżcie sobie prawatycie,
jaśnie panii -- Wzrost
kom wam powieścią
ta -- a teraz proszę:
nie odgarniajcie --

Amra

~~Straszne straszne~~
~~Idziecie ja...~~ Nie odgonię
was stąd -- Macie
prawo --

Flanka

Panii! Jaśnie panii

moja! obejmiję jej kolana - potem
podwieszę głowę ku niej i widzę jej
dwanie miniona, / Ale ja mo-
że pamiętowała -- tenki wy-
cisnęła z oczu ---

Anna

Dość! -- Zabierzcie dziecko --
Ono już i tak niewiele
styskało --

Hanka

Tii... głupie to jeszcze --

Anna

Ale kiedyś proramie --

Hanka

Wybaczyć, jaśna panu!
/ rękę uniośta już mi i pakowanie -
chce jeszcze coś powiedzieć, ale dobiegł
szy jej koleśny wyraz twarzy - powstał
z łazienki odwróci.

Scena 8

Barwinski - Anna

Barwinski

Raz jeszcze dzisiaj dzień
dobry! / patyłaś Anna w ręce / Sku-
kam parę Marawiec,
kiego - - Mówiono mi
w domu, że chociaż
Anna parówic w pol-
nej sprawie - - / teraz dzie-
no zamieszkał myślar jej swary /
jak dzisiaj parę teraz
wygląda - - Ocy parę -
Anna

Odwróty coś radkiego,
coś, czego dotąd nie wi-
dziaty - - Przewodę w mi-



Tosci - -

Barwiński

Ja pójmę na mię - ten przedko spuszczę
wrok ku ziemi.

Anna

Proszę - - mój pan, co
chciates powiedzieć - - bo
raczates pan o czemuś
mówić do mnie - -

Barwiński

Tark - -

Anna

Mówimy. Mówimy o czemuś
bądź - - jak nieraz - - jak
kawale, kiedy malarzaby
miłosci, lub powiedzieć
prawdę.

Barwiński

Drizwra - - -

Anna

Co ja powiedziałam? /słuchaj
się, ciło, młodo! / Dziwnie
jestem podniecana - -

Barwiński

Ktoś może raktóćit spo-
koj paui - -? Czy paui,
nieum odejść? - -

Anna

Nie... nie!...

Barwiński

/podzwili/ W tem milczeniu
naszem jest coś, co po-
chłonie cioty chrasowe
nasze wysiłki - -

Anna

A więc mówimy - -

Barwiński

--- Nie bytem już

tutaj od dwóch tygodni i
 olśniary jestem tym
 przepychem barw i smu-
 tny cieniem w murze
 w ogrodzie nie ma tej
 petli ryty -- tego trybu
 falnego ~~exclisio~~ przyrody.
 Turytarska surowość
 drzewie w alejach mego
 parku ---

Anna

Niech pan sprowadzi
 kwiaty do swego ogrodu.
 Słyszałam, że tam sum-
 tno i pamiło -- Czy
 doprowadzi nie ma u
 pana kwiatów?...

Barwinski

Lękam się, że kwiaty.

by i kurawiały u mnie.
Zamato tam Istaria.

Anna

--- Niech myśle, o tem,
czy siostra pana była
kawsze tak smutna
i surowa...

Barwiński

Stracita narzeczonego
w domu, który miał
być jej ślubnym...

Anna

Umarł...

Barwiński

Zginął w pojedynku
o baletnicę...

Anna

2! - - Wiec to już tak bywa -
/przeczili/ Wiecesto wi.

30
długą siostrę prana, ale po
krótkim spotkaniu długo
jeszcze potem myślał o
niej i o tym dziwnym
nordwiczku, jaki towarzyszy
są naszym krótkim
wzmuskom. --- Siostra
prana ma do mnie jakis
ślad --- Czy Kocha ją pan
mnie? teraz ... ?

Barwinski

~~Barwinski~~
~~Barwinski~~
~~Barwinski~~ --- Mniej:

Anna

--- Porzeczka tutaj ---

Barwinski

Tok.

Anna

/po chwili/ Mówiano mi,
że urządziła pan pu-
bliczny popis w szkółce
ochronki --

Banwiniński

/z publicznym wnieśieniem/ By,
to to życzeniem mojej
siostry ---

Anna

A ja bym nie dręczyła
dzieci popisem --

Banwiniński

Sądzi pan, że to sprawa,
wiedzieliśmy prędkość?

Anna

Dzieci lekają się popisów.

Banwiniński

Łydkiem był wiedział ---

Anna

Na rok przysięty namiechła
pau tego -- Dobrze?...

Barwinski

O, tak!... Na rok przysięty /mgwa
mgła /

Anna

-- Oczem my wtasciwie
mówimy?... /po chwili/ Oryg,
nie coś stać się ma, czy
już staje gdzieś w pobliżu --

Barwinski

Anna!... /pomysł jej nie jest
w znaczeniu /

Anna

--- Nie powinniśmy na nas
patrzeć ani te okna --
ani nawet te kwiaty
i drzewa. /po chwili/ Niech

tak bywa, że chciałybyśmy
gdzieś iść -- daleko -- bar.
Dro daleko -- aby na sobie
nie mieć żadnego spaj.
wreńca -- nie mieć wsta-
wego nawet cięta. / po-
chylił / Ciemno jak nie
nie mówić?...

Barwiński

Nie wolno --

Anna

A przecież to milczenie
mówi na nas --

Scena I

Barwiński. Anna. Morawiecki.

Morawiecki

/myśleć i willi - patry - przelanać na
 szupniach. / Dzięci dobry!... pędzi
 do ogrodu - widać Bana. - podają sobie stanic
 Władziatemu kabryolet para
 na dziedzińcu --

Banwinski

/opausat mierzanie / Oficjalnie
 raciekawiany winyta para
 pod moja nicobecność ---

Morawiecki

Interes -- który - jeśli moja
 para nie ma nic przeciw
 ko temu -- mójemu mata
 twię na miejscu --

Anna

Odejdź --

Morawiecki

Zostaniesz -- Uważam bo.

wiem na koniecie, abyś
miał moje interesa
i brata w nich udział.

/zwroćmy do Banwinińskiego/
Z bankier zagnorili mi
sekwestrem, jeśli nie
spłacie waty - - Stupia
historia przed namiwa,
mi - - -

Banwiniński

Mogo, sturyc - - ~~xxxx~~
~~xxxx~~ ~~xxxx~~ ~~xxxx~~ ~~xxxx~~ ~~xxxx~~
~~gotówka~~ - -

Morawiecki

~~Przepraszam~~ proszę o pod.
pis - - Oto blankiet
wekslowy - -

Banwiniński

Wolalbym ~~nie~~ dać gotówki.

Morawiecki

O, to większa suma - i ~~nie~~
nie chce ~~interwencji~~ wyprosić
pańskiej kasy - -

Barwiński

Czy będzie pan spłacał rata
mi? - -

Morawiecki

A. wtajemnic. wtajemnic!...
Proszę - - oto już wypet.
niowy blankiet - -

Barwiński

/drugi do wyśledko - "czy nie
seny - czy do pentapka? W każdym
razie myślenie refra po blankiet -
Spójrzmy a boli na napisanie
cyfra - odnieśmy cofa do /

Morawiecki

~~12~~

procedura państwa

wysokość cyfry 2 -

Barwiński

/wariat blankiet z ręk Morawieckiego/
Morawiecki.

Proszę -- oto pismo --
Anna

Nie!... /adamuś niedy nim/
Barwiński

/apojmat, ale dalej podpisuje blank.
kiet./

Anna

Proszę o ten blankiet.

/wista - norwega - pokem / Prze.
pisanam para -- mu.
siatam tak knobit --

/dylne mure - ceta sity
moli pamię, aby nie wybuchnąć/
Morawiecki

Morawiecki

Tys o'miarta? /niby aię gniwa,

ale nimiecha nie pod ręką /

Anna

do Baw. / O, proszę -- odejdr
pani tevar -- Odejdr pan --
Odejdr pan! ...

Morawiecki

/ spoleganie a ironicznym nimiechem /
Moja kama ma stusruć.
Podczas matieriskiej se-
ny obecność osoby trze-
ciej ---

Bawiriski

Przepraszam. / delndi powoli-
cizno -- w nocerona głowa. /

Scena 10

Morawiecki - Anna

Morawiecki

/zblizia sie do kupy - kloia przeslylone,
ma glowe na poręczy kłosa i ptasie
cielo. / ~~Pracownicy~~
No -- i Barwinski chce ci podpisać! -- w kiedziatem,
~~nie będzie się walczyć~~ --
nie będzie się walczyć -- ale walczyć podpisać.

Anna

/podnieta glowa - w kłosa - odemne
sie do niego / Papetrites
podłosc - - - ! - - -

Morawiecki

/apokojnie, ale z lekkim ironicznym
naciskiem na niektóre okazy.

Ostrowskie, moja pani,
bo ja nie chcę obelg.
To com niechciwie, mógł
być być kłobik wina,
niej formie i nie
w twojej obecności - gdyby mi to było
potrzebne.
ale chciatem, abyś

35
już nie mogła być dla
tego ciotki tak, ~~jak~~ ~~stała~~ ~~ma~~
~~jeść~~ --. Lubi dumna, żeby
się odwrócić na
grzeszności, ~~która~~ ~~ma~~ ~~wiad~~,
czeka twojemu meadowi,
wiem, żeby go unikała
i krewata z nim war
na kawie -- Sielanka
wasza karymata mi
już chwilać na nerwy.
Przewodem już w sposób
moje na brutalny -- ale
to już taka moja natura,
że nie mogę
półśrodków -- Mało
mnie też obchodzi co
Baranowski o mnie po-
myśli -- A ty, jeśli

dotychczas nie miał
mnie jeszcze, to poma-
lami tera - - Raczył więc
zadowolnić się odda-
tem tylko, co ja ofiano-
wać mogę. A przy-
to zastawianym się
drac stoł, nie po-
winnas' przagnąć ka-
karnych słów
na wety - -
Sma

A!! / jej wyzubelowana cześć
wdręgnęła się do serca, a nie
wie, co czynić. Czy mieć skąd? -
Koryta ^{do koryt} strone, skam - skam.
to nad brzegiem nachylona. /
Morawiecki
/ depa ^{do depa} jej ramienia, odciągnął

ja d biega stann. / Dzieciak!...
Rozpierzchnij dzieciak!
Chciałab' skoczyć w wodę
i utonąć -- co?...

Anna

Żuryc' -- żuryc' to bto to
z twarog -- z wolk -- z sukni.
ooo!...

Morawiecki

Ho.. no!.. Uspokój się,
dzieciaku!.. Wiem, żeś
niewiszma jeszcze --
moja jesteś i tylko
moja -- Skaleję na toba.
Choćas mnie, nieprawo,
daj?...

Anna

Nie --



Morawiecki

Hie Kochasz - - - ?... Tute

Kochasz - - - ?... - - -

A twoje piśmiennosci minio-
nych mocy?... Ha... ha...

ha!... A może ty rozmó-
wiał wamianach o nim
mystłataś? - - Mów, bo
chcę cię - - -

Amia

Prze - - Konam - -

Morawiecki

/przejdź - patrzy jej i dwa/

Amia

/obracając się - patrzy na dwo-
wieckiego/ Nic nie widzę
cię w tej chwili - -

/Zastona/

Akt II

Scena przedstawia gabinet /pracownia Barwińskiego/ Wętebi szerokie podwoje /otwarte/ prowadzą na terasę, a stąd po schodach do ogrodu. Na lewo drzwi do salonu. Na prawo drzwi - dalsze do przedpokojów - bliższe do pokojów Gabryeli.

Scena 1.

Gabryela - Łariski

Łariski

O jeszcze wam mało tych pochlebstw -- naszczę-
tów i Taskawości ludzkiej.

Tricwie, się, że Zbigniewo
nie dostaje możliwości od
tego ciągłego okadrania --

Sabryela

On to lubi i to jedyną
stałość, którą ~~nieustannie~~
możemy mu wybaczyć
wobec nieskazitelności
jego charakteru -- jego
dobroci i naturalności
dla wszystkich --

Żarowski

To ~~nieustannie~~ bardzo
pięknie -- ale.. Taska..
wa pani dobrodziejko --
nie jestem reporterem --
Pani Palcska i ta dru-
ga -- nie omieszkają
opisać całej nocy.

32
stosici w „Kwanice fauni,
lijnej”, a nawet w „Pravo-
nie”... ja... ewentualnie
tylko... przyznaję, że mo-
ja obecność... no i obec-
ność mojej kony --

Tabrycla

Nie rozdatam, abyście o tej
uroczystości wypisywali
reklamy po gazetach. Zda-
wato mi się tylko ---

Zawski

Że cała okolica -- ba --
kraj cały, powinien o
tym wiedzieć, jakim
to dobroczyńcą ludz-
kości jest pan Pawli-
ski i jaka to energicz-
na miewiasta jest jego

siostra, panna Sabryela --
Sabryela

Mylicie się, bo ja roglę,
bi duszy pogardzani
tym beriniennym
tłumem, który fenije
wynoki i sam bez,
myśli, wzurpije
sobie wtądę, by pa-
nować nad naszem
myślaniami.

Zawski

Wice nie ma potrzeby
schlebiać -- a pami
schlebia oto wszystkim.

Sabryela

Zna pan historię
naszego domu -- mu-
sieliśmy ratować

ślady gwałtów, jakie tu
propetnit nasz ojciec
Laraki

Stupstwo! - - Gwałtym
tości - - Toi chybaję naj
większy miatbyni ról - -
Sabrycla

Wiem - - I praca skrzyw
drono - - Ale Zbigniew
chciał - - -

Laraki
Dziękuję! - - Nie stawcy
to by ~~waszego~~ dźiedzi
two na spłaty dla
wszystkich - - nie
nosze waszego narzeka
- - Porostanę Dzieckiem
miłości waszego ojca - -

Sabryela

~~Wierzący~~ Wierzący to
właśnie naprawdę grze,
chy przesłotści! - -

Zawski

Do co?

Sabryela

~~Prze~~ wzięty na Zbigniewa.
Zawski

Nie jestem rachwyco,
ry - - Zbyt troskliwie
i czujnie siostry są
prawdziwa, plaga, występ,
kich braci - - Prefera,
szam! - - Ale to tak jest -
I proszę mi wierzyć,
nie Zbigniew, nie pani,
nie oboje i Karole z was
byłoby znacznie

szeręsilivsze, gdybyście się
wynurkli tego rbytku
w troskliwości i czujności
--- tego schlebiana sta.
bostkami i upodobaniami
swoimi. - Pani powinna
była wyjść na miarę - -
Zbigniew powinien się
był ożenić - - Tak - - tak!..
- A pani wie, że to kawa,
leśkie życie dają się już
Zbigniewowi dobrze we
miraki - -

Gabryela
Solidności jego teraz - -
Zariski

Po niewczesie - - Ima,
my się na tem - -

Sabryla

To byto wtedy, gdy bawit
ra granica - - wtedy, nie,
clawia dczany - - ktc to,
warzystwo - - drcidricz,
nośi wrescie kniwi - -

Zawski

Przesubtelniare runy,
którym potrzeba byto
wymafinowanej podnie-
ty - - Ale dość o tem.
Teraz pilnij pani, aby
się ożenił, a sama
przedtem jeszcze do
ottarra - że był w wa-
szym światku chłystek
na którym się pani
asrukabisi, to jeszcze
nie wacya neryguo.

41
wac' z radości życia --

Sabryela

Wielokrotnie zadowolenie
w pracy i życiu to
sama, nie we mnie
tkwił jęz z ~~prawy~~ ~~prawy~~ ~~prawy~~ ma.
teny at ma stawa, pramie.

Larski

Brak humoru i rbytnia
oschłości. / Delikatnym nuchem
dobyka obydnu jej rek. Jed do woda
mlubiany m. j. ed. / Ale ma.
Kochac' się. Za ko chac'
się - - -

Sabryela

Mówiliście o "Wignie",
wie - -

Larski

Nie wykreści mi się

pani sianem -- Swo,
tam i trzeba wyjść
za mąż.

Sabrycla

Swoćcio nie przyjdę.
~~Wszystko mi się~~
~~zaczęło~~ --
~~zaczęło~~ --
~~zaczęło~~ --
~~zaczęło~~ --
za mąż powinniśmy się
wychodzić gdy się jest
młoda i zdrowa i nie
ma się żadnych wspom,
nieci ---

Żarski

Walczy tylko mić wola,
siwości odkwitania --
a ma to potrzeba chcieć
kochać -- Oto tajemnica

42
długiej młodości ---

Sabrycla

Ukończam biculnych i
wydricodriczonych --

Zawski

Plaszczyk altrucium,
podarty burinariusz,
czy tam szlachetka,
filantropia --

Sabrycla

--- jeśli się nie mylą,
przyszedł tu pan
z nowinami do
Zbigniewa ---

Zawski

Tak! -- Chciałem się
go o coś spytać ---
Romanusowa z pa-
nią Morawiecką,

więc może, dołatby
mnie wyjasnić ---
Sabryla

(zaczyna się)

Ławski

No -- nie -- nie! Upo-
koj się pani -- To był
taki roman ~~romans~~
~~chwała~~ -- przewodro-
my nasze ambante.
Na przewodniwa na,
niektórzy hbignier
nie dołobódrze się nigdy.
Sabryla

-- Czy wydałyto się
co nowego u mo-
rarnieckich? --

Ławski

Tak -- Pani Marci

43

niecka uciekta od
męcia:

Sabryela

Zapewne nie sama --

Zawski

Nie przyznaję --
na demona i na kryta --

Sabryela

Zbigniewa nie ma w do-
mnie od dwóch dni --

Zawski

Nie .. nie .. Taskawa
pani! Zbigniew nie
uciekł z Marawiecką.
Takie myśli legną
się tylko w podejrzli-
wych umysłach
panien siostr --

Sabrycla

Ociatesi parę parvickei
w mystach starych
francisz - -

Żarski

~~Wicharynta~~ ~~Wicharynta~~

~~Wicharynta~~ Hegman - - -

Słyszę w przedpokoju
głos pary Poleskiej - -

Pary pozwoli, że temu
dzwoni - - -

Sabrycla

O nie! Tam mój po-
kój - - -

Scena 2.

Sabrycla - Żarski -

Poleska - Hognodaka

24
Poleska

Dobry wieczór!.. Mam na-
dzieję, że nie przeszkadza-
my -- / a przesadna gwałtowność
ciśnienia Saboty / Pora wpraw-
dzie nie odpowiednia -- Ale
my, jak zawsze w spra-
wie publicznego dobra --
pro publico bono --
He!.. Doktor rozumie
przedemną ciśnieniem --

Larski

Do widzenia!.. Do
widzenia!.. Do widzenia!
nie!.. potłumi!.. Do widzenia!..
Saboty!.. przedemną ciśnieniem --
Hani, przymiślenie!..

Scena 3

Gabryela - Poleska - Nagrodzka
jeden Barwiński. Służąca i Służącej

Gabryela

Proszę dalej / przed a słonecz
drwi, prowadzących do salonu /

Nagrodzka

O, to nadzieja wizyta --
My w sprawie per.
blichuego dobra --

Poleska

Tylko na matę chwi,
leczkę / siada / Prepara,
szam -- trochę mnie
wytracił to ^{z nowocześnie} spotkanie
z doktorem Zarskim --

45
Wagrodzka

Ogromniejszy się nocna.
nowaty ---

Poleska

Myslatami: najgodniejszy
w świecie cztowick ---

Fabrycla

Chwalita go pami rawnie --

Poleska

O, nie rura się cztowicka,
dopóki się z nim beczki
soli nie rje -- Przepra-
szam -- doktor Zarski
obchodni zbliska rodzinę
Barwiskich -- Jest sy-
nem bytej lektorki
świętej pami ci wa-
szej matki -- "Ale ja
kardemmu również sto."

wa prawdy. - - Właśnie
clawiedziatam się o tem
że ten poeciowy doktor
Żarski - - ten róg nie
wiad - - arogant wobec
kobiet, które powinny
szanować - - Tak - - ten
sam - - proteguje no,
mans Morawieckiego
z Flanka, Kana, Jana
Twardego, aby tymczasem
skorzystać z sytuacji
i wykreślić przyjaciela
cielowi różnie - - - Nie
powtarzam plotek - -
ale jeśli Morawiecka
uciekła od męża - - to
wiem kto ją
ukrywa - -

Nagrodrka

Ławskiemu absolutnie
 ufać nie można... i jako
 lekarzowi. Opowiadają
 nam jedna pani w sa-
 siedztwie -- o czym nie
 wieciałyśmy wcale. Młoda,
 wiecka powita przed
 nokiem synka -- i drze-
 cko to no skutek nie,
 obalstwa doktora Ław-
 skiego umarło ---

Poleska

Kto wie, jak tam było.
 Nie mówimy o tem --
 Holpustowanie plotek
 rostawianiu ryzykaj-
 mym kobietom -- stu-
 diać bowiem sprawie

publicznego dobra - - -

Nagroderka

I niejednę z tego powodu
du rozwrać jedyności -

Sabiyela

Panie kapłanie w misji
dobroczynnej do mnie,
lub do mego brata - -

Brat mój w podnóży - -
ale posiadani jego
potrójności w ta-
kich wypadkach - -

Polska

Ach, brat panu po-
dnóży! Nie widział
tam - - Słyszysz, Rosal-
ko? - - -

Nagroderka

Uwarian - -

Poleska

Przepraszam... bardzo
przepraszam, że w mi-
steczcej chwili - podni-
sta się - kłopoty /

Sabryela

(podniosta się lekko) Aler! bar-
dzo proszę -- Mógł wy-
jechać brata -- Proszę --
niech się panie roz-
gożra, i roztana, u nas
na kolacyi --

Poleska

Upokojnie dziękuję --
ale nie możemy prze-
jąć rozproszenia --

Nagrodek

Absolutnie nie mo-
żemy --

Poleska

Spieszymy z powrotem
do naszych obowiązko-
wani i matek - - Pracuj-
ąc pro publico bono-
pamiętamy jednak
o tym, że jesteśmy
przedewszystkiem
kawanami i matkami - -

Sugrodzka

Przedewszystkiem ma-
tkami - - Karola Ko-
bieta powinna być
przedewszystkiem
matką, a potem
dopiero społecnicą - -

Poleska

Nie będziemy przeszk-
kadzać i najmocniej

42
przepraszam, że poni-
możecie martysiny
pania w chwili mojej
bardzo przykłej -- ale prze-
jeżdżając wtedy, nie chcia-
łyśmy omijać gościn-
nych waszych progów --
Wagrobka

Zbieramy składkę na
"Schronisko dla upadłych
kobiet" --

Sabrycla

Podwiera brzocho -- myjmy je piwem de-
perdyje Poleskiej / Od mego
brata i odemnie --

Poleska

Co za hojność! Bóg
kaptał w imieniu
niezręczliwych -- i

przebacz panu, że go nie,
stosowniejszemu chwili --
Przyjrzeli, jaka tacy
oba słowni -- Brat
pani musiał boleśnie
oderwać skandal, jaki
się wydarzył w Moraw-
cach -- - / palący badawczy na Sibyllę /
Hagnodarka

O, to bolesny skandal --
Poleska

Co za kłótnia tkwi
w niekiedy ludzich!
Ludzie posadzić pana
Barwinińskiego, że poje-
chadza do Morawiecku,
do Warszawy --
/ wchodzi Barwiniński - Tableau.
Stwierca muwi kuberek podany: ptaszkę po.

43
cum deludi.

Barwinski

Przepraszam -- nie wie,
drintem, ie masz gosci-

Poleska

Jesteśmy już na odcho-
dzeniu -- Ale mi to na-
pomni! para osobiscie--
Poleska --

Nagrodzka

Nagrodzka --

Barwinski

Barwinski -- --

Poleska

Chłuba całego powiatu-
dobroczynca ludu --

Wiemy -- wiemy --!

Ale nie będziemy prze-
szkady -- do widzenia.

nia! Do widzenia!...

Nagrodzka
Do widzenia!

(Banwisiński i Sabryła pędzono w dół
Polecka i Nagrodzka. Sabryła as do
przedpokoju - po prostu sama.)

Scena 4

Banwisiński - Sabryła
poem Sturka i bez Sturkiej

Sabryła
Przyjechałś? / i cięka mi się /
Banwisiński

Cóż cię to dźwi? - -
Wiedziatś przecie że
dźwiazę wróć - -

Gabryela

Tak -- i przypominam
władcy, aby wystat po
ciebie konie na stacy.
Ale.. Zbigniewie -- Co
ci jest? -- Styraceto' juri
more? --

Banwinski

Juri na stacyi. -- -- Co
popchnęto Morawiecka
do tego szalonego kroku?
-- Widziano ja, jak bie-
gła nad ranem w stronę
lasu w płaszczu tylko
zawieszonym na nogach.
-- Gdyby stało się
niebezpieczeństwo -- --

Gabryela

Zbigniewie -- ! --

Barwinski

Morawiecki za twarde ma
necę -- za brutalne dla
niej. ~~skoro jest tak~~
~~traktowana~~ ^{każde się wyłamuje} ~~traktuje~~ ^{traktuje}
ta, krolowa, kablaka,
ma tu skądś trafić
tylko --

Sobryda

Idealizujesz --

Barwinski

O, gdybyś ją miała! --
Stwierca

[wchodzi - przysiadł budy i sławia obok
słodka z boku. / już kosić osio,
dławy --

Barwinski

Dobrze -- / gdy stwierca długi/
Przepraszam cię, Pa

54
brysiu -- ale muszę się
przebrać --

Gabryela

Dokąd chcesz jechać?...

Banwiniński

Mówiono mi -- strukaja
w lesie -- Morawiecki jest
tam takie -- Ale to mi
wszystko jedno -- Struka-
ja od rana -- Ludzie
styszeeli w lesie strąty
pistoletowe, dawane jako
sygnaty -- i wyadanie
prowo ---

Gabryela

Nie pojedziesz tam --
faktem prawem -- nie
zawierany.. goniący
za odzyskaniem cudzej

ionu. -- Wyszli kilka
ludzi z pochodniami
do lasu -- To wszystko,
co można w tym wy-
padku uczynić --

Barwisiński

Ludzi swoich już wy-
starem -- I może masz słusność -- Jednak --

/ Z ogrodu dołabuje grusze głocisz --
dalekie wyjadanie psów i z oddali
słyszane skrzaty przedolebowe --
dawane jako egzoty /

Sabryela

Styrates' ? --

Barwisiński

Co się stało? / wybiegł na
terasa - podem kryk - Kiermasz!
/ Na terasie ukazuje się stróż.
Dwoch ludzi ratujemy się

32.
w głośli i ptonacem: poeludriami.
Jan Twardy i ~~Ktoś~~ ^{Barwiniński} ~~a stały braki~~
wprowadzają według, dnu.

Scena 5

Barwiniński - Sabryela -
Jan - Anna - Sturiba

Barwiniński
Pawłowi -- ~~Sturiba~~ -- Jan...
na ~~Kawapre~~ hotelu --
Sturiba

~~patrzysz na niego na klatce~~ - cofa
się i staje na lewej

Sabryela
bliższe się do Jan i rozmawia z nim
po cichu. /

Barwiski

/macyłony nad kura/ U nas
jestes - -

Kura

Skutem gderis daleko
aley odejść od siebie
samiej i ratować się - -

Barwiski

I ja nie obrońtem - -

Fabryca

/nawet gwił ciekło. widac, że
mieszki mętny i pokryj /

Kura

Glazego ja tu jestem - ?
Bieg tam tu - - nie
wiedrac, że tu bieg - -

Barwiski

Ukochanie moje
najdroższe! - - -

33
/ rozradu dobrego coar blizre wydanie
javis - oknyki i obraty. /

Amra

Po mnio idas! / przerwata sie
draca z miejsca. /

Barwinski

Nie lekaj sie. -- Walratem
sie dlugo -- Teraz jizi roz,
strzygnięte -- jizi ~~nie~~ nie
przerze, samej -- jizi obro,
nie --

Scena 6

Ci sami. Morawiecki - Sturba

Morawiecki

/ inkasat sie na terasie z dwoma
ludmi - stasat se drzwi - spojnat. /

nie stworzą się do swoich ludzi.
Sprawadzić parów dla
pauzy! / wchodzi do gabinetu.
Sturba

/ w chwili darta spetnie norka dr.
równieckiego. Wierować wydaje.
gryzając się na terenie. Srepa
oświetlona dwiema podłogami.
Jan

/ stał w bramie drzwi ciemne.
Morawiecki

Przepraszam!.. Skłisimy.
śladał parów, których
czyścić i węż są
w istocie odmieniąjące.
Zona moja obłądła
w lesie -- Przekłisimy.
Podobno ludzie parów
zwalczili ją, zemdlała.

54
w pobliżu waszego par-
ku - - Dziękuję panu... a
i pani! /ukłonięciem stronę Sabryclip/
mnie wraca się do Amy /Przy-
puszczam, że potrafiisz o-
włoszonych siłach zejść
do pawora - - co? - - No...
no!.. Uspokój się dzie-
ciaku!...

Barwinski

Pani Morawiecka musi
przedewszystkiem odpo-
cząć - -

Morawiecki

/do Amy/ jedziemy do do-
mku - - styżysz!?

Barwinski

Jesteś pan brutal-
ny - - -

Morawiecki

Tem mniej wnania
mnie mogą dla wa-
szego taktu! - -

Barwinski

Przynajmniej pan
Morawieckiej poms
i... opieki - -

Morawiecki

Pani?!

Barwinski

Proszę o chwilę noz-
mowy bez świadków.

Morawiecki

Nie jestem w uposo-
bieniu w tej chwili -
Ale sturę panu in-
nym razem. - - I
proszę pamiętać, że

55
prochodzą ze słachy, któ-
ra majardem nadwozy
nieużygodnych sąsiadów
macyła swoje wyroki
nie prawem -- ~~m~~ lewem!
/wraca się do tych ludzi / Flej-
tami!... On jest już pawo?
Jan

/wymiat się z ciemności brzozy
drwi na światło / Nicma
jedacre jasnica panie --
Morawiecki
A ten czego tu!?...
Jan

Na świąteczka się zdam,
jasnica panie -- --
Morawiecki

/do Barwinkiego / Kar pan
odejść temu bydłom!...

Jan
Równości teraz jest, ja.
śnie panie --

Morawiecki

Ha... ha... - ha! - - -

Równości mm się
rachciwa!... Bydło,
kupione przynęta,
noli i ciepłej pierny,
my babki --

Jan

Jaśnie panie -- jaśnie
panie -- Mnie się
widzi, że oto dris
obracumek --!...

Morawiecki

! szybko wyjął revolver z kies.
zeni - niemy w pierai Janu
Prez, bo się rastrze,

36
jak wściekłego psa!...

Jan

/prucit mu się w myczymie rannym/
Nie strzelisz, jasnemu panie,
abo i sąd Boski będzie--

/Pada strzał/
Sabryclai

Jerus Marya!

Sturiba

/w ponuraniu./

Morawiecki

/stać się - do w jego ręku padołach
wypróbił i kula kłubiła go w pierzei/

Barwinski

/puczył dawać z powrotem/ Czy
jesteś pan rannym?...

Morawiecki

/nie musi już mówić - wrokiem
podobryt w okoto - Sturij raduguat

wrota na Branyiskim - maj,
stwierca na kuni - wronie
pada, jak podciety dąb. /
Anna

/prygnęła się - pałazy - / Krew -
Krew - - - / coraz bliżej na,
sdepnęła na ciato słowackie,
go - schyla się nad nim -
przyskłada - głowę swoją ku jego
piersiom. / Trzebach mni - -

/ Zastawa /

Akt III.

Przed Karcmarz w Morawie,
cała - na obrzeżu obcej
sceny, skąd widać gości,
niec i drogę do wsi.

Scena 1

Jan - Chłop I^{ty} Chłops II^{ty}
I^{ta} Kobieta z ludu - II^{ta} Kobieta.
Lud: mężczyźni - kobiety - wy-
noszki i nawet dzieci.

Jan
Chcecie mnie słuchać
gromada, to słuchajcie!
Chłop I^{ty}
Ludziom w tbach
poradzaca - -

Jan
Pytaliście: gdzie i
u kogo wady są,
kaci - - A ja mam
pawieć, że ropros'
by nikaj nie trza
isć i no zbic się
w kupa, a trzy
maci mowu - - Reka
w reka, żeby nikt
morewać nie mógł -
Wici moreści do
wszystkich wsi - -
niech się zbierą
wszyscy i przysię
gna na krzyż jego
dla trzymać i jedności.
Nie pójdzie nikt:
ani chłop, ani ko.

58
bieta -- ani driencha,
ani wynostek -- nikt
do dworu nie pojedzie i
niech zginię, raprzepa,
dnie zimno, na które
wachowali!..

I^{ta} Kobieta z ludu
Ochronkę ramykaję, od
nowego noku!..

II^{ta} Kobieta z ludu
Zyd skąpszy na grójcar
nie będzie, jak ta jasnie
paui nowa driebierka!
Lud

Widny nadit między sobą. Serce
nie może skąpsia nie o koto nowy

Jau
Tani zle, bo nie
dbali o przyszłość

ojcie nasze -- i nie wie,
dricli, jakie to czasy
nadejda. -- Ale dric,
ciom waszym musi
być lepiej i przez to
wycierpiemy my za
siebie i za nich! a
kiedys to i galicyjskie,
go chłopca narwa,
wszyscy, że to chto,
wielk. -- Ano tak! --
My nie dla wszyst,
kich jeszcze ludzie
teraz -- ale chudoba,
bydła! -- -- --
O! przygodę ja miał
resztę noku i wie,
cie o niej! -- Chcieli
mnie nasadzić -- A

na co?.. Tem się bronił
i nie dał strzelić do
siebie, jak do psa, mówią
tamtego na Łańcuchu!..
Suo, bo się po nikto-
myu jeszcze widzi, że
chudoba, że bydlęciami
jest galicyjski chłop!..

Lud

/po niektórych milery i parady się
i drugimi, a po niektórych powie
coś głośnie.

— — Suo tak!..

— — Tak było!

— — A jakże!.. A jakże!..

— — Ale się obronili!..

Jan

Sauem się obronił
i prawda mu się obro-

mita! - Przekażali
się w sadzie, że
wównie jest prawo
dla państwa i dla chłopa,
pa! - - I mówię wam,
ludzie, zawsze są,
inni się bronią!
Enomada, to jest
sita! A niech ci,
co grunta mają,
pomyślą o tych, co
im w drzewach ka-
robków się utra-
mują. - Im najgo-
rziej i trzeba ich be-
dzie poratować. A
temu karadzi ko-
mitet strajkowy.
Bo strajkować mu.

siemmy wstypcy. Nic
można wyżyć na 70 lat,
lewy dźwięk i z tego
odtórzyć co na nim.

17^{ta} Kobieta z ludu

A jak deszcz i niepogoda, to
co? Abo w nimie,
przy maszynie to ci
we dworne papłaca, na
dniówkę trzydziści
halerry.

17^{ta} Kobieta z ludu

Obejmu papłaca we nimie
po siedem srostek i
jedzenie. A nam po
cateru srostki bez
jedzenia.

17^{ta} Kobieta z ludu

Kiej deszcz się opusci,

protwaga, na karola go,
drine, - -

II^o Kobieta z ludu
do potulnia to ci rapta,
ca przy okopyraniu
piętnadzieciu granic.

Jam

Kto się godzi na to,
nieby robotaci wiece?!

Lud

- Waryscy! Waryscy!
- - Wilci roznoszą!
- - Wykurzyć stara,
ze blawara!

Jam

Tu nie o ten jeden
Morawiecki dwór
idzie, ale o nasza
chłopska dolę!

Chłop Iry

Niby jemu rze! Pięć mor-
goir dostał --

Chłop IIry

I dwa bekarty.

Lud

-- Ha... ha... ha! ...

-- Dobrze co? ...

-- Pięć morgów gruntu --

-- I to' dworskiego!

Jan

Co wy myślicie, krewka,
prywatista!?. Wiecie wy
najlepiej, że musie
krygada gnyzić i tę
krygada, kracie dobre.

Chłop Iry

A z krygada ryje!

Chłop 17^{ty}

Idzieci płodni.

Tę Kobietę z ludu
Teraz umi nowe po-
nodrita!

Lud
Dobre, co? Ha... ha... ha!

Jam
Sęby stulcie wy tam,
co jadłowita, sline,
ciskacie w ślepie! -
Tyje z Flanka, bo trwa
nam już tak warem
do śmierci - -

Lud
- - Krzywda jemu i
nam.

- - Flaklem z nas
Krzywda!

-- Po prowincy godanie
takie!

^{Jan}
Ktos wrzekt ie godanie
po prowincy! ~~just!~~ - Posta,
nie po prowincy, póki
odrywac się będzie kai,
den za siebie, a nie
jeden za wszystkich--

Chłop Tri!

Stuchajcie gromada!.. Wy,
bieracie fajka Trardeggo
na posta, to on jeden
za nas wszystkich stanie.

Lud

-- Ha... ha... ha!..

- fajek Trardeggo po
stem do parlamentu!

-- Ha... ha... ha!..

Jan

Kogo bedziecie wybi-
rać, to jeszcze nie
mówić o tem drio-
A dnuinek waszych
nie boję się. -- Wy drio-
siaj, stabi jeszcze to
was kardy, kto sil-
niejary na swoja
stnoic, gdy chce
przeciagnic. -- Przyj-
de ja -- mówić będę --
przytaknicie -- Przy-
dric drugi -- głosnic
a dowcipnic coś po-
wie -- i jemu przy-
taknicie! -- Ale prze-
leję się krywda i
pora thy wasze, to

muadwrejecie -- a wtedy
 pluniecie w garści i sta-
 niecie jako mur -- jeden
 w jednego! Zrozumiecie
 wtedy, że w gnouadrie
 sita i że tak trwa, aby
 jeden za wszystkich,
 a wszyscy za jednego!
 Lud

-- Gdy w garściach tak
 prasa...

-- Za sprawiedliwością
 krzyż, to cię w dyby
 okują, i do miasta
 w asyensusdy popro-
 wadzą!

-- W paradiu!

-- Ha... ha... ha!...

Jan

Boicie się kryminatu-
A nie wiecie wy, którzy
garsty krytycie, że
bywają takie czasy,
w których oto naj-
porządziejarych lu-
dzi do aneksu pakują!

Lud

-- Ady wie się -- wie!
-- Było tak! Było!
-- W Rosji albo i w Kro-
lestwie!

Chłop Tury

Niech się wygada-
bo długo milcreci
bedzie musiał--

Lud

Cicho!... Cichocić gno,

mada!...

Jan

widząc powracenie w gromadzie i ich
marady w grupach / Nic tu
otwarcie ten stancie,
któremu co ma powie,
drzeć.

Chłop 17

Je ba u ciebie uyc'wi.
czona - - ja ro kawo.
dy z toba nie pojola. -
Tno wraku, tak: Wy.
bierze się z gromady
dwoch takich, co to
im rancas' morino,
a ci pojola do dwora
powiedzieć, na jakich
warunkach tutejsi
ludzie do pracy pojola.

Strajk -- dobra może
wzręcz -- ale w miescie,
gdzie są fabryki i
gdzie jest organizacja.
~~Pracowni~~ nieodjrzata
jeszcze u nas, na
wsi --- teraz wadzić
i może coś innego
się wadzi --

Lud

-- Dobrze mówią!

-- Inonada wybie-
rze dwóch.

Chłop 119i.

Wici się nożesie na
wice i na wiccu
się wadzi coś i jak --

Lud

- Bardzo dobrze!

-- Niech żyje Franciszek
Wiencus!

Chłop 11 r.

A teraz gromada porzuci
ciebie, kamień kandyd
przyjda i którego rapiera.

Jan

Madryście, Franciszku!

-- Ja kartański z ognia
wyjść razem sobie
przyjść -- a wy po
wiadacie teraz: nieci
gromada, bo to dobre
i Franciszek Wiencus
czestuje was po
przyjacielsku -- ale
nie jedzcie tego ch
ciężście głodni --
czekajcie jeszcze troszka.

more co innego się
wvadzi - -

Lud

-- Ha.. ha.. ha.. ha!..

-- A niby wady!..

-- Niech piją pan
Twardy!..

Scena 2.

Ci sami - Łądzanini
Flanka

/Swar magle milknie, bo oko
zblizaja się dwaj Łądzanini. Jeden
a drugi zbliza się do Chłopa T. poka.

wyja, um jakiś papier. /

Chłop T. wy

Ten ci jest pan Twardy.

To ja! -- Jan
 się, chłopców porę-
 dź -- Chciałem,
 żeby po mnie asysta
 przysła -- Bardzo
 kłopotliwie, gromada! --
 Idę na wolne miasto,
 kamie, ale niechaj
 go wróć!

Flanka

/emnie i lekko wśród gromady
 i przyszedł, reszta -- i patrzy
 po ludziach i zaudanach -- chce
 się zbliżyć do Jana!

Zaudan

/zbliżając się do Jana z gromadą postawę

Jan

/zaudan / Bierzcie mnie!

Flanka
[z ptacem] / Jasiku! / ciesz
się jego ramieniem /
Jasie
[ademu] Flanka, Odejdź!
Nie widzisz? ... Za-
systa, idę -- oo! ...

/ Zactona /

Własność
Gminy m. Lwowa.



- Skt IV.

Scena przedstawia pięknie
i stylowo urządzony salon
w Barwiskich. Meble now.
szych czasów szampanisko,
wano ze sprzętami i ordo
bami antycznych ra.
bytków familijnych.
W głębi, na okrańcu, iwi,
dok na park, którego dre,
na śniegu przystym
makryte. Troje drzwi:
na prawo otwarte, do
gabinetu -- na lewo
w głębi do przedpokoju -
bliżej na lewo do
dalszego mieszkanka.
Podróżna poobie,
dunia.

Scena 1

Sabryela - Banwisiński

Sabryela

/ porlatenda karky na stole do
pajzansa. / Niejako wy-
chodzą drisi karta
choc' na dworze stoi,
ce świeci --

Banwisiński

Spatya -- głucha jakas
apatya, a ktorej budni
mnie ból --

Sabryela

Drogo okupiles to mat,
reinstwo --

Banwisiński

/ wstaj - bliyt sie do Sabryeli /

Odrzucić to prośbę --

Sabryela

/dokłada Karoly./

Barwiński

Oczemu nie mówisz re-
muna, otwarcie -- Czy
nie rozumiesz, że mi
potrzebniejsza twa, niż
kiedykolwiek przedtem? --

Sabryela

Masz rację --

Barwiński

Z Anna o tem mówić
nie mogę.

Sabryela

Pozwol, że ja, traktowa-
jąc będąc porażoną.
Ona to sama chce, że
powinna chodź po

nieci inaczej -- nie
z tym ciągłym lekciem,
jakby każdy krok na-
przód zbliżyć ją miał
do przejęcia --

Barwiński

Postać ją ma wieś do
chorych -- Czy nie grozi
jej tam nie tego?

Sabrycha

Nie! -- I bytabyśmy się
z tem uporata sama --
ale chociażby, żeby
poryskata sobie sym-
patyę z ludem -- Żona
winną ci dopomóc
w wyrobieniu sto-
sunków, sympatyj
i miłości -- Ja nie

32
swejt strony staram się
o to usilnie, abyśmy
mieli za sobą lud. Bo
skoro nasi robaczą, nie
nie stoją sami, kuo-
myś dobijają się będą o
twoje względy --

Barwinski

Przypuszczasz jednakże
ciagle, że nie wystar-
czy nam sobie sami ---
Sabryla

Ty -- nie! Bo możesz
tylko drapać wśród
ludzi sobie rywali
i z nimi walczyć -- Stano-
wym być nie musi-
jaż nas, nie chcę być
wyprzedzonym za nami,

skoro wiem, com
warta. -- Ty twojej
kobie ciężko żyć w tych
warunkach. -- Mu-
siacieś to rozwiązać. --
Banwiniński

-- Tak --

Scena 2.

Ci sami. Anna

Anna

/wchodzi/ Jak tu mieszko-
i pomimo -- Zawsze
tu mieszko -- /zdawia na
stółten koryciek z lekami. /

Banwiniński

/bliżając się do Anny i wskazując na

40
ja / Chodź bliżej -- do koniuka.
Anna

Tam, na dworze tak jasno.
Odetchnę tam, kiedy wrócę tam
w tę jasność -- bo tam,
w chatach --

Sabrycha
Zapomnieli wyperfumować
izby --
Baniwiski

/ spojrzeć z nymiś na Sabrycha i
wrócić się z powrotem do Anny /
Smutno ci się wyda
to w chatach naszych
wiesniaków --

Anna
Brudno u nich --

Sabrycha
Nie mają, Tarcieński poko.

jaowej --

Anna

Prosimy się o to
postarać, aby mieli tamie --

Sabrycla

Ha... ha... ha!...

Banwiski

Sabrysi!...

Sabrycla

Przepraszam -- Ale
śmiercy mnie to,
gdy słyszę, jak mówię,
mnie są pojęcia co
ludzkości brakuje
do szczęścia. - Ten
wyk francuski, ma
wzrost o ten, aby
każdy z jego podda
mych miał na co.

dricii kure i w garunku,
lyt - ręcyci moga - tylko
smakowcem i skreciscie
ludzkosci upatrywaw
w sytosci, a smaczkiem
jedzeniem --

Banwinski

Wpawysilnem norwicz,
kanim kowcsdyi eko,
norwiczrej, Sabrysin.
Sabrycla

[nie mawajac / Suma ceni
crystosc i chciatorby,
kiedy nawet najbicie,
driscie kapali sie co,
driscie -- polowicie
ryczenie wysubtel,
mianem, kulturalnej
osoby. -- Ktos, ceni]

cy wolność, powie,
chciałby: skrócić
ludzkości, to maczy
cztowick wolny.

Barwinski

(pow. Lassa i samyżem) Skrócić
to maczy cztowick
wolny. -- To prawda,
nie najwięcej boli
kaleriosci --

Gabryela

A czy wieś dlaćego
kalerii są, od dnu,
gich ci nawet, kto,
wzy kalerii być
nie potrzebuje? --
Oto wrucili drugiemu
na teps to, co było
własnością, ich dnu.

921
sry -- tajemnica, ich ser,
ca, lub tajemnica, no,
drimma -- - A tamci to
pochwycili, niby koniec
nitki, odwinętej z kłę,
buszka -- i norstawa,
ja -- a norstawa,
gnatwaja -- bo każdy
z gromady za inny
uchwycił koniurek.
Sma

po Sabazeli / Nicławicki
tej gromady, a schle,
widok jej --
Barwinski

spatry na smu, drimay, puzko
dokniety / Sma

podpowiedzi na nieme puzkowi mezo

Bo wciari nowe smaca
jej ofiary - - Legen-
darny brawacz, legen-
darnemu smokowi
sktadany - -

Sabryela
Tak - - bo mi to po-
trzebuje - -

Anna
Prośność cię nasłepia,
a faterywa amibi-
cja prowadzi.

Sabryela
/ zamaryta bawi - milery - zli-
is się do szolika, na klorym
Anna przesłata koryce z ko-
kami / Trzeba wezwać
tych leków odwieść
do apteczki. / zamaryta z ko-

43
wygodnie odejść.

Ama

Powol -- chciałyby
to sama uczyć --

Banwiski

publizacja. / Ale -- tak --

Wprawdzie cię to cię,
szyć, Sabrysiu -- pusty
Owsem, Kochanie --
Jesteś pania tego domu

Sabryla

Proszę -- oto kluczyk
z apteczki. / wreszcie jej kluczyk
- oddaje korycerek. /

Ama

Przekup -- / zabrata jedno
i drugie i odwrócić. Dużo to
dalekiego niebezpieczeństwa. /

Scena 3

Gabryela - Barwisiński
potem Sturąca i bez Sturącej

Gabryela

/potem na adlektora Sturą - po-
tem nie bez ironii. /Dojrze-
wa w niej dusza,
lub przeobraża się--
W każdym razie wi-
dno, że w niej wielkie
zmiany. /po chwili krótkim
głosem / I zdaje mi
się jeszcze, że ona
cię nie kocha --

Barwisiński
Skąd wiesz -- ? --

Sabrysla

A wiec zgadlam --
I ~~proszę~~ ^{proszę} ~~proszę~~ -- że ja jednak
dobrze ucywilizowałam, wy-
bierając samotność --
Wspominam kwiatków
innych, jeśli istnieją,
często wręczając ci ich
kwiatki nowe -- Bola
ci moje słowa -- ~~Trudnie~~
Ale to jest tak, gdy chcemy
mówić otwarcie i szczerze.

Barwiński

Jej tu kłamstwa --
Nie dajemy jej tego, co
dać obiecaliśmy i stąd
jej żal do mnie -- A
żal taki rabija mi,
toś najszczęśliwsza --

Porzytem -- jak to ra-
mbariytaś, dusza jej
przeobraża się, a
może się już prze-
obraża i w mi-
serdecznej otzryma-
ta wtas'nie chrest
nowy -- A jeśli mi-
czego nie uczyni-
tem, aby tę rękę
od niej uchylć --
jeśli to wszystko
odbyło się tak --
wiele nie ona win-
na -- To moja wina
i muowu jeden
jeszcze grzech i
jeszcze jeden ból...
najsnowy --

Sabryla

-- Co ukręcił? --

Banwisiński

-- Nie wiem. -- Jakiś mmo-
ra, przygniata mnie
podejrzanie ludzkie,
kieru winien śmierci
Morawickiego. Truie
z moich pierśi tę mmo-
rę, a może woławał
będę zdolny do jakie-
go czynu.

Sturka

(wchodzi) Kobieta pana
Twardego przyjeżdża.

Sabryla

Niech wejdzie. (gdz Sturka
wchodzi.) Nie lubię Hanki.
Ale nie chce, aby

stał odeszła uwarzona
i z prętem, do ciebie,
lub do nienie - -

Scena 4

Barwinski. Sabryla. Hanka

Hanka
[z progi] Niech będzie
pochwaloney!

Sabryla
Na wieki!

Hanka
[która się nisko] Bóg za-
stać, że nie odgoni-
liście ode drzwi i
pozwolili wejść - -
[wzgląda się] O tu pięć

Gabryela
Do miasta idziecie
często?...

Hanka

Kiej tak wypradnie,
to idę do miasta ~~ma~~
~~Widziałam~~ ^{To gąsienic trochę na sporych polach}
~~Widziałam~~ ^{napisane -- to mała gąsienica -- sera..}
~~Widziałam~~ ^{co się złożyły.}
~~Widziałam~~ ^{napisane}
~~Widziałam~~ ^{napisane}

Dzieci trzymają w o-
chmowie --

Gabryela

Zamykają ochmowę
w Morawicach --

Hanka

/myślę, że/ A tak nobia
te nowe dziedziśce!..
Nie było testamentu,

94
ni rapsu, więc wraźka
po swojemu. - - / spokojniej
bo do prynci pokutnic, teraz jak /
chryba do Pana Boga iść
re skarga, bo nawet
ksiądz jegomości parwia,
daja, że w sprawie są
noble, jako recha - -

Gabryela

Maja, prawo - -

Banwisiński

Mał waz, styskatem,
chodri jwi teraz ~~ma~~,
~~gubamnia~~ do noboty - -

Hanka

A chodri teraz do mty
ma - - Kiej idzie ma
dobe, to druga dobre
ma wolna, i dostaje

artykuł korony - - Ale
ja z tych jego pie.
niegdry balera nie
usiwadzę. Jeżre
se karuje, abym
mu jedzenie nychto,
wata do rutyra i
W domu też byle
co nie rze. - Mówi:
patrzy mu się rocha,
tupie wiktować, bo
w potawie on gospo.
darzem do gruntu.
ie to gruntu i na
jego imię kapisane.
Na moje i na jego -
Sobryla
A nie pije już?...

Flanka

Odprzysiągt od wołki--
Hla mnie on niby do,
bny teraz. Ale póki dzie-
ci w chaturpie nie wi-
dzi. Nic go tak w rtości
nie robię, jak te dzieci.
Raz tak byto, wiem je
bez tydzień trzymać
w ochronce i nawet
na wieczór do chatur-
py nie brata. - A on
przyszedłszy ze nity,
na, gdy dzieci nie
widzi, jakby od
niego rto odeszło--
spokojny -- i taki jwi-
reby i najlepszy --
Radritam się księżdra

a ksiądz jegoż po-
wiadaja, żeby oddać
dzieci do miasta, do
jakiejs' ochronki --

Babryla

No? Co? --

Flanka

Jasnie wielmożna
pani! obywateli ja za niego!
I wy jasnie wiel-
możny panie! ten sam
mnie! Idźciey wasza
Tatka -- gdyby dla
tych moich sier-
tek miejsce było
w waszej ochronce --
Tu mi taciej będzie
przybiegnąć, mi
do miasta -- zoba,

107
czyć je -- popieścić -- do
pilkowania --

Sabryela

Brat mój, już tak po-
stanowit, że kto będzie
przystać dzieci do tu-
tejszej ochotki, gdy
tauta, ranka, będzie
to mógł uczyć --

Flanka

Laska Bora, że tak
postanowione -- i
Bóg zapłać wam,
jaśnie pań -- i wam,
jaśnie wielmożny
pań!...

Barwinski

Dajcież spokój --

Flanka

O nicie jiri gwrzechu
nie będzie w chacie,
pie, jak powiadają
ksiądz jego noś - - Ojro,
ze mi tu w pier,
siach tłucze się tak
serce i tak boli,
kiedy z wnętrza,
ściarni warem wy,
ciągał je ze mnie
kółce jakieś. - To
najmilsze, co je
to w lecie parodni,
ta, a co wie jaśnie
pau, na jesieni mi
kurawo - - nibym
i temu byta ma,
tka i kochatam je.

80
Ale na temu stawsremi
duara leci i wspomini,
ki najdnozsze, choc'
to grzech! --- Ale
ja wszystko księdzom
wyznała i pokutę
przyjęła i ciotce, com
mnie ślubna, postawiła
juz i po woli rawsze.
A jesliu picniej oszu-
kacza -- a dyc wiedział
jaka, brat -- a dyc
wiedział, ze ko-
channa z serca nie
wynowic, proki rywo.
Ziem kołata w ra,
framiętanin -- ze mi
tamtę proki rywo
był, siviāt soba, ra,

stoić, i kęm się Boga
nawet nie biał --
to i o tem wiedział,
bo wiedzieli wszyscy
i nie kętam się
z tem -- --

Gabryela

Prób Morawieckiego
para rano w Kwie,
ty strojny. Ktoż
tak pamięta o ruan,
ty?...

Hanka

/Kwadrant głośno/ To jasnie
pari --

Gabryela

Ciotka wieloszybyka?

Hanka

Oma by to była! Ska,

21.
pica, co cate dric,
drictwo ragameta
i teraz ochronke, ka,
myka --

Barbryla
Któr: wiec? --

Flanka
Prektur -- Jas'nie
pau -- wdowa po
tautyr, a teraz...
zapojnata na Barwinskiego, do...
powiadajac, wrokiem do, czego nie
nie nymowic. /

Barwinski
Moja kara. / prawie pmlqst
nie binnimie stacnego gtoas i
ndimil, ie te stowa gtoas nypowiedial

Flanka
Jusci tak --

/ Dziwnie ci się ciębiego miłosciu
zaburmiato przegłosu, przytakiwanie Hanki /
Sabryela
/ wieci, jakby na Barwinskiego. /

Scena 5

Ci sami - Ławski

Ławski

Dzisiaj dobry! witajcie
i Sabryela i Barwinskiu - jakuś /
A to Hanka, tak? ...

Hanka

Juści -- Leczył mnie
ten pan doktor, kie-
dym to Stasia no,
chita -- Wtedy pan
medykier jeszcze był.

Zawski

Imienitas' się --- Ale...
ale!... Dobrze że się tu
spotykam. - Przypomnia
ta mi się brzydka i
głupia sprawa i... stu.
chaj-no... prawda
gadaj.. bo jeśli te głu
pie plotki od ciebie
wyszły - - !... Chodź
podobno do miasta - -
~~uambrstajim~~

Florka

Chodź - -

Zawski

A pania Poleska, masz?

Sabryla

To ja polecitam ją u
Poleskiej - - Zawsi tam ma

biat---

Zawski

Zle panu ucrzynita -- Bo
oto zdaje mi sie
wznowe kno'cto Ka,
stalii prokanye Flanka /
skad murza Palcskiej
czerpata matchnicie
do nowych plotek.

/do Flanki/ Moiw! Co za
guststwa nagadatas
tamtej bajcarce
w miescie?...

Flanka

Wygadywalam, ale...

Zawski

Wygadywata! -- /do Subyela/
i znowu /Ciekawe, co?/
/do Flanki/ Przyrzajesz

83
się więc iś wygadynała.
Hanka

padając się w pokłonie do ścis. Bara.
Dariusie, jaśnie wielmożny
pauie!... Ale przecież ja
Morawickiego prana
kochata -- przecież ja
mu dzieci uodniła i
moim on byt, kaniu
się wiewit -- i nawet po
tem -- nawet przy pani-
choci taka piękna --
Wierze że kiali, że tak się
stato -- że kiali i tęsknicy,
co mnie nicważ tak
norpiera, kielym wyta
jako pies do kielizgo,
wych. wyje jaśno,
ici ---

Larski

Ruszaj przez -- ty! / ad,
musiś Hankę przez ku drzwiom. /

Scena 6

Cisani - Anna

Anna

/ skądś na progu drzwi, które pro-
wadzą do dalszego mieszkania / Do
którego! -- / do Hanki / Nie
bój się -- Nie stracisz
Larski w tym dworze --
Możesz przystać
drzwi do ochronki --

Hanka

/ w milczeniu stoi przed nią
niezdecydowana /

21.
Ama
Biednas' ty --
Hanka

/myśląc, że pociąg i obłąkany dźwięk
mogi./

Ama
/odwróciła się do Hanka. Po jej uśmiechu
wianę liści wznosił się dźwięk balu./
Hanka

/pokłoniła się wygładkowi po
kolci i odwróciła./

Scena 7

Ławski. Ama. Sabryla. Barwiński

Ama
--- Proszę -- siadajcie --
To, co miała wyznać

ta kobieta, odkryty mi
dwa anonimowe li-
sty - - / podejmuje się oba listy
zarówno. / Jeden straszy,
Tam tenm dui kilka,
drugi drisaj. Przy
przeczaniu, że pocho-
dzą od jednej i tej
samej osoby, albo że
fabrykowania je spotka-
Lewski

Poleska i Sagnodrka -
/ pomyśleć o dalszym ciągu listy
podobne sobie przez /
Anna

Postępować te panie,
nie walczące zwyczajem
do radnej z grupy ma-
nych mi stowarzyszeń,

sreń kobiecych - posiadają
 jednak znacznie więcej
 w okolicy, a nawet, jak
 stysratam, w obydwu
 stolicach naszego kraju.
 Ich anonimowe listy i
 wiadomości o tych wpty-
 wach, podsunęły mi dzi-
 waczna i śmieszna, moją
 myśl -- Ale imo dzi-
 waczniej, tem lepiej --
 / wygra - patrzy na Sabryla - wy-
 cięga ku niej ramię - w palcach
 bryła kluczyk. / Oto kluczyk
 z apteczki -- oddaje --
 Sabryla

/ odbiera kluczyk - jakis nieznanie
 przewidzie tego. obawa - a problem, nie-
 ma! To zapewne tylko nowa fantazja bratowej!

Anna

/wraca się do Panowiskiego/ I
tobie wrócić to, co ci
zabrałam -- według
opracowania pani: Po-
leskiej i Hagnodzkiej--
sympatyę i względy
ludskie-- - dobrego opinie,
o którą dbałeś zawsze
i której poświęciłeś
wszystko. --- Proszę--
o to odpis listu, jaki
przed chwilą wysta-
łam do pani Poleskiej-
Dama ta, stoi na stra-
ży moralności swoich
bliźnich, więc uchy-
ni co należy --

Bawiniński

/ spojrzeć na list - widać i jego i niej-
 sca - przegląda list wrokiem - potem
 wraca się do smy. / ~~Bawiniński~~

Glacregos' to kłobita?

Gabryela

/ jasi przedtem zbliżyła się do Baw. teraz
 odbiera z ręki jego list i przebiega wrokiem

Anna

/ do Baw. / Smokowi na prośb-
 cie kucitau - -

Gabryela

Świeży skandal! / prosi
 list r. / Oskarża się, że
 kucita Morawieckie-
 go, żeby się rozstawił
 w naszych oczach - -

Bawiniński

/ do smy / Czy list wyst.

Tas poertat? --

Anna

Tak.

Barwiniski

Sabrysi -- pojdriscz do
poctnistwyci -- do Anny/
Czy list drisiuj byt wystany?
~~do Anny~~...

Anna

Lanin tu wescTam --

Barwiniski

do Sabryci / Wycofasz ten list
z pocty. Idz sama --
Powiesz co rechcesz --
Predzej, ranin wo,
rek poctowy rajedric
po pocty --

Sabryela

(odchodzi.)

Scena 8

Barwiński - Anna - Ławski

Anna

Wystatam drugi taki list
prostaricem do pani Na-
grodzkiej --

Barwiński

Kiedy?

Anna

Teraz dzieści minut --

Barwiński

/nie dawać mu stryby/

Anna

/nie dawać jego remini/ Co
chcesz ucrystić? --

Barwiński

Ławski, aby kawroćono

postarica --

Anna

Pojednat Michat Batko
i ralecitam, aby nie
dat sobie odebrae li-
stu nikomu ---

Barwinski

ale mnie odda. ---

Anna -- Kocham cię
i o wszystkim ka-
panie, jeśli...

Anna

Jeśli się to dobrze
skończy.

Barwinski

Anna! Czy zastępcę?

Ławski

(stat i daleka i w niewymownym
wzruszeniu mięt i dargat

Kardly - owe kardly, i klongch parygane
ukladate na porobku aluku Sabayela.
Teraz iurcki rblina xiz - ciensowy
kardk atargane pod obit / Trze
ba doganic postawica i
odebrać list - - -

Barwinski

A. tak! - - / adludzi w romyslemin
i goscierkownu napisaniu merowit - idaje
nu xiz jakby cregoi rapomiat - "nie
nie rapomiat ^{pod} skad do nachargumie
adludzi merowie. /

Scena 9

Zawski - Anna

Anna

Odeszli - - jak to do.

boże, że odeszli. . . .
Tracę się im siwie,
my prasyamus że siwie,
raz talja kart. . . bo te
tu. . . miszczyleś pan. . .
Dla mnie zaś. . . śmierć. . .

Żarski

przebrał się - patrzy na niego. /

Anna

Przebrał się pan,
jakbyś jeszcze nie
miał sposobności
osiwoić się z tem
stowem. . . .

Żarski

Co na egzaltacya, to
przechródzi pojęcie. . .

Anna

Jak tatuś zdobył

się pan na określenie! -
 Gdybyś raziądata, dachyś
 mi nawet tego określenia
 definicyę. - Czy wy mnie
 znacie? - O martwej wie-
 czy, której nie zbada-
 liście dokładnie - często
 lekacie się wyśłowić wy-
 nok rbył skwapliwie-
 a jeśli to czynicie to
 z rasturzerieniami. - -
 Mnie, jakasie znali? -
 He stało i czynioło mo-
 ich - - - A czy ja wypo-
 wiedziałam wszystko
 co chciałam? - A czy wy
 wiecie, jakiemu być
 mogły czyny moje? -
 W tęsknocie mojej one

Łkivity -- w myślach
moich -- w wierach
przepięknych -- w oczach
kiwaniu ciałów
godziwych. -- Czekatam
na tego, który przysię-
miał, aby mi dać
moc i siłę, a tęskno-
cie mojej kształt
i życie. -- Czekatam
i nie wiedziałam,
jak się żyć -- ~~moim~~
Moje w dzieciństwie
mojem -- Nie było
długo -- Moje w cza-
sach, które spędzi-
łem w karcie przemia-
czeni -- Przy-
szłam tu i czeka.

Taaa... / porywa jego rękę i naciska,
 na kci drwian gabinecie / Wstuchuj
 się prau - - Tik... tak...
 tik... tak... - Pomura,
 pinnna pustka, wsioód
 której to jednostajne
 tik... tak... regara - -
 I mijają goobnisny i dra-
 długi, progrebny wie,
 niec dnie wsioód wy,
 rekiwania - - - I to
 melancholia, towarzy,
 szaca obumieraniu
 energii - - oto ruika,
 nie i wytawianie
 z ciemności wszystkich
 tych myśli, które sko-
 naty przedwczesnie - -
~~Spachanipomurawianian~~

~~pram... Litwini...
... ..~~

Ławski

~~Wiedzi... ..
... ..~~

~~Wiedzi... ..
... ..~~

Ławski

[sposób] - "czy odpowiedź? - Nie."
Wiedzi miły wygnanie. /
Anna

Ale ja nie wiedziałam
kier... ..

Ławski

Tak. Imartyn stwoi
się groby - - -

Anna

Tam dziecko nasze
i roszytko, co z dziecka

21
mojego roztato -- Obok
tumnienieki naszej drze,
cinny -- tumnina jego --
I tam prawidła by sta-
nać tumnina moja --
-- Nie stanie --

Tak nie powinno być.
Nie powinno tak być,
aby miśw gołricin drze-
-- Czemu ja o tem
nie pomyślała wtedy?
~~Pracownicy nie~~
~~pracyli tam.~~ -- -- "Pure"
wality się wówczas
myśli moje -- Te
w których tkwiła na-
mierzona porządnie
otrzymaty kształt --

Zawski

/podróżist głowa - słat i stoim,
oparłem parę rąk o słat, do
koloru przelgnął. Głównie ma duma,
tej ostatniej jej myśli przelgnęła /
Tak... Tak jest! - -

duma

Wiem teraz o tem.

Zawski

A więc?...

duma

Żle mi na świecie - -
Tak źle - - tak bardzo
źle - - -

Zawski

Wskazali prawi filan,
tropię - - wyrabianie
stosunków - - miemu - -
sympaty - - /przedejść

Do niej - wiec ja ze rzece - patrzy jej w oczy
A gdyby tak skrygnac
sie samiej?...

Anna

Popetrzita bym sobie
krowie jak, omyle,
Nie.. nie!.. Nie chce..

Ławski

/przysit jej rzece - adskajit parę kro.
kro. - ze schylo na meio głowe i no..
porid ku mnie jadenie - opaluje
sie i Anna, Mysli prawi
o smierci - -

Anna

/spojnata - .. czy on wydzi? /

Ławski

A!.. /wiat knętro, W takim
warie beczieny pil.
nawali. /wiadł./

Anna

/fabry na niego - milery - usadło
jenerał problem. Po chwili rozpisany
na normowe. ~~komunizm~~

~~komunizm~~ / Pisatam
aregday do panny
Kowarskiej - -
Zawski

Stawa czarownicą!..

Anna

Myslatam, że coś prze-
cie uczyń dla dzieci
Hanki - - Wszak to - -

Zawski

Dzieci jej synowa - -
prawni, sprawiedli-
wi dzieciadzie ma-
jątku - - no tak - - nie
ma co obwiniać w ba-

wetuz - -

Anna

Ochmowita - - Wiece ja teri
to, co niegdys otrzymala
Tam ~~nie~~ - - - Tam nie - -
klejnoty, jakie mi swego
czasu darowal pieniuszy
mój mar - - prosiadaja rina
na wartosc - - Lardrosity
mi je wzrystkie pranie
w sasiedztwie - - - Olori
spieniezynowy - - -

Zarski

Jakis dobroczynny napis
patem - - - No.. stuchamy.

Anna

To nie filantropia. Od
dajda tym, którym dac
to trzeba - - Wola moja

spisana i przypisana
nie ja, namija -
Zawski

Olro! - Przeczączyła
się senyo - -
Anna

A pan przypisany?
Zawski

Wielki - obliżył się do niej / O nie
boi się panu iść na
przebieg tej niewia-
domiej? ... / spart się i szit-
nachylony nieco ku niej / A
co panu sądzi, że to
najlepiej tak łatwo --
bez kłopotu -- bez skrupu-
łów? ... A co panu
sądzi? Że tam, za tą
granicą życia, rajskie

sa, ogrody -- kwiaty ci,
dnie wiosna -- murzyka
wspaniała norbruniewa,
co? --

Anna

Wierzę w życie duchów
i w duchów obcowanie
po śmierci --

Żurawski

podemną się / W klasztorze
tak "paria" uczyli ---!

Anna

Ja to czuję.

Żurawski

/ spojrzeć / A... tak! - / podzielić
ciłka knoków - bierze inne kresło
Dobrze. - Ale prędko
Zaczeka jeszcze prędko
troszeczka -- / skąd się

ukazy przed miem, że wyjął zegarek
i patrzy (ktoś go dzwoni).

Anna

Bedriecie mnie przyl,
rowali -- a już spiesz,
no pami i policzyles
własnie minuty,
stracone na dancu,
niej rozmowic, gdy
tam -- górze -- czeka,
ja, na prania chory.

Zawski

Mam rozmowiane
koncyljum o piątej --
ale paczka ~~nie~~ ^{nie} --
Może tu przecie
kto wejdzie --

Anna

A potem? jutro? --

Porajutro? Za tydricii--
Zavski

Praypusnucam, ric jesli
prucunnie ta chvila
i bedric cras na ne,
flekyer --

Aura
Ma par sturucic,
Zavski

/spojment - .. cry ana rydzi? Ale
nie ma cras nachanuvsi ric
nad tem. Zverka voludrako:
Barvinski z chtopami: ku aburana
jigo unage. /

Scena 10

Zavski - Aura - Barvinski
Chtop I - Chtop II

Banwinski

do Chłopów, kląnych wprowadza.
Siadacie tu sobie, sącie,
dzie -- a i wy, francie
Franciszku -- kątawie
się tylko -- stoć kilka
mian wrec konie --
Chłopi pokłaniali się wstro-
m, iarskiego i dnu i rajeli
wskazane miejsca.

Banwinski

do dnu i iarskiego, gdy przęda
pit do nich. Rozmysłitem
się i wystattem dnu,
giego postarica z bile,
tem od siebie do
paui Hagnodkiej. Lano
witem się u niej na
jutro -- Poczciwisty

32
mój list kieruję do Ciebie -- a
potem napiszę Ci ko-
munikację -- Zawsze ci sta-
nie -- a i tobie, doktorze.
-- Tylko się z tymi ludźmi
mój kochany, (podziwuję -
mówię - dwoje narodziło się - i radość
i rozlegnięcie stumieć dyktando/
Przyjrzeli w departamenty --
Proszę, abym postawił
swoją kandydaturę do
parlamentu. / mi czeka
odpowiedź, bliżej się do dokończ
Otoż to tak moi ludzie...

Amia

z Warszawy - patrzę chwilę za Banią.
skun / jak go to uszczęśliwia
Zawski

Do widzenia!... A proszę

nie robieć głupstw -- No?

(cały ja w refleks.)

Anna

Do midreńca --

Zawski

Czy mogę odjechać spa-
kujnie? ---

Anna

(dzwoniła się ku oknu, by ukryć
wzruszenie.)

Zawski

(połny na mię - zbliża się do

Banwini i kręgi - odciąga na bok /

muszę spieścić --

mam o piątej ~~ma~~

~~umówione~~ konsej,

tytuł -- Piłny zony --

Djabli nadali tu
tworzą też deputację --

97
Styryst?.. pilnij zary..
kolennowanu i ka mie
nie recze --

Barwinski
Zawaz -- natychmiast --
To potwor chwilkę --

Zawski
2! - Do widzenia! /odchodzi/

Scena 11

Barwinski - Anna
Clotop I - Clotop II.

Barwinski
/zblizyt sie do Anny/ Co ci
to, Kochanie? -- Uspokoj
sie -- To gupstwo przecie
i naprawdziny je --

Anna
Nie jawnoszkachaj sobie --
Banwiniiski
Ochodrusiz? --

Anna
/apojnata - "słu - lęka się - i wroci
mniei go ostrzed." / Zostaje
jesli ci to sprawa
przejemności --
Banwiniiski

Dziękuję ci. / pocatowat ja w rękę /
Anna

/aigapokazika re sdatu - udaje, ie
bednie cyfata. /

Banwiniiski
Jestes spokojniejsza --
To mnie cieszy. /mowa
pocatowat ja w rękę i Adaludi
ochotowis / Teraz staj,

43
cham was, sąsiadnie. -
Moje rygawa?...

Chłop I^{ty}.

Boż kaptac!... A cobyscie
sic ta panie rygawko,
dowarli!... Nie tura... nie!
-- My tu parasto z wieca
do was, panie, przyszli.

Chłop II^{ty}.

/nachylając się do niego Chłopa I^{ty} zwraca
jako że kamień stary, więc już dobrze
nie dotygnę / jużi parwiecnie.
Ten wedle czego --

Chłop I^{ty}.

To jest niby wedle
mandatu -- a drugie
jest wedle tego, i cobyscie
panie nie rygawili
i oto teraz z nami

na wiec razali; a
farremowili z niego
sca do chłopa, aby
tak wskazy postu
chali i wiedzieli
kogo przed sobą mają.

Chłop II r

Sa, na wiecu chłopci
z całego parwiatu -- I
nam o to idzie, żeby
socyalistów do głosu
nie dopuścić, jak to
ano w leci^{sig} wy^{sig}darzto --

Parwisiński

Styratem -- styratem --

Chłop II r

No i dobrze by to
hajic na wiec i
farremowic --

Banwisiński
Dobrze -- Ale tak...ra
chwile, --

Chłop Ty
Poczekamy --

Banwisiński
Przyjdę ---
Chłop Tr

Jakos' lepiej się tak
spieszę tutaj przed
gromadą, kiej wnie-
sieny praca na ma-
sych nękach --

Banwisiński
Owacyjnie --
Chłop Tr

A jakże!...

Banwisiński
Kiedy...widzicie...-clau

tu o cześci pańowie
z kawa --

Chłop II z

A to się zaczeka w sie-
niach, albo i na drze-
chach. W korynach
smy są, to i nie kmar-
niemy, choćby z chwi-
lą poczekać przyszo-
-- A co kumotrze?

Sama

(niepostrzeżenie odchodzi do
dalejszego miejscami.)

Scena 12

Barwinski. Chłop I z. Chłop II z.

Chłop I z

100
jużci ro kornachach nie
pomawianemu -- A
norwarcie to granic, że
my tu nie tyle z wotą,
siej woli przyszedli, ale
że nas przystata gro,
mada z całego powia
tu. --- Byliście, panie
dla nas wszystkich
kieby podróżny ojciec
i gnomada ro francji
to zachowata --

Chłop II

Chciecie panie panowie
z pania -- aco.. to się
usuwicemu -- / panna
Drobnik / Zawarce
biatogłowie pienusze
stwo od grzechu

niechrypli się malczy -
podwaca się - chce się pokłonić.
nie - nieumieło się - ale niechęć -
widac, że adorta, ial mu, że biato.
głowa" nie wystuchata greckiej
językowej. / Odczuta jich
prawi - - widac, nie
wada stuchac' normo,
wy o polityce - -
Barwinski

A. tak.. odczuta - powar
niepolojnij / Wybaccie
na chwile - - Zaraz
do was wyjde - - Ka.
czekajcie - -

Chłopcy
Chodźcie kumotrze - -
A my, panie, nie
dajcie drugo czekać - -

Banviriski

Wybaccie -- Tyłko z to,
da stoio kilka -- crego
mi miednowa -- Niepo,
kojny o miaz jestem --

Chłop II

A to more jiri bocian
szykuje się plecici
na wiosnę do dwora --

Chłop I

Edricky on tu teraz
raszedł -- Zawrze do
was, kumotrze z kar,
da wiosną platurę.

Chłop II

Ja mu tu nie krzyż
i zawrze rad witam --

Banviriski

Skreżić wam bore!...

Skaczcie nam Bore!
... Chwileczkę, raczka,
cie. / myślowo Chłopów - a
gdz ci adierli - adelunat zalgz.
Lecz mowa opaisowuje go Luraga
o Amie - szybko mowa się tu
dnianobdelnego miernikania.
Wdaje mu się, że widziat, jak dędy
adenta Amie, gdy narumawiat
z chłopami. Kiedy adelugła
progię - spodyka się w progu
z Amie. /

Scena 13

Banwisiński - Amra

Banwisiński
Szedłem do ciebie - -

~~martwego w domu~~ --
Cuma

Miło ci pojsi na wiec --
Bawiriski

o. tak -- Nie spodziewa
tem się tych rozczuło
i spadło to na mnie
bez przygotowania --
Ładuje mi się, że to drisko
Sabrysi -- O, ona to umie!
Cicha, energiczna -- cha,
rakter rypetnie rwo.
unowatarny -- Wie rawnie
czego chce i do czego
ciągnie -- Nievar myślę:
co na szkoda, że nie
wysłała na riar -- By
takie niekoniunara
towarzystwa, rycia

w rękę i dobrej doli --

Anna

Tabie potrzebna --

Barwiński

Ja mam ciębie -- skar-
bie mój prześlizny-
cudny, jak sennie
marzenie --

Anna

Nie pomyślcieście, że
jestem Chotwickim --

Barwiński

Ala -- owarum; owszem
Kochanie! -- Zawsze

paniem Gabrysi -- niech
ci odda klucze --

Tys tu pani i panu
rad wszystkim
i -- naderuma --

Wiedząc, mogłbym mieć
 do ciebie pretensję za
 to, że myślisz o twojej
 przyszłości tam... na groby.
 Ale ja pragnę boleć
 twoją i... wspomnienia.
 Wszak to dopiero póttö-
 ny nokn od śmierci
 tamtego. - - - O widzę,
 że te wspomnienia
 długo jeszcze ganić za-
 namii będą -- Ale po-
 ciesza mnie się, że ja wstę-
 bie spoteczniej -- ty
 w pracy, jakas podleg-
 niesz majdriemny
 radoiwolecie -- a mo-
 że potrafiemy razem
 mieć. --

Ostatnimu czołemu drę-
czyta mnie myśli, że
ludzie faksywie
mnie osadili --
Dziś, co się we mnie
przeciwko tym lu-
drom buntuje --
Będę miał swoje
stronictwo -- Osta-
tecznie -- niech ci,
~~którzy~~ mi nie wierzą,
trzymają się z dale-
ka -- Zresztą -- i oni
się zbliżą, gdy ro-
baczka, że nie stoję
sam. - Fabrycia ma
stusznosci - Ludzkie
względy i sympatye
towarzysza tym,

104
którego major powoła
nie ---

Anna
Jakiś ty drisiak wymawny.
Bawiriski

przez nich. / Mileratem
dotychczas. --- Drisiak
je we krwi febra
wiecejowego mowcy
Mam drisiak powroto
wiec na wiec ---

Anna
O! ---
Bawiriski
Co ci to? ---

Anna
Stalo mi (blizyta nie do
kennapy - spadla na podmurki)

Barwinski

Chora? -- No.. powiedr..
O, jakas ty slichna
i ta, biata scia, i ta,
noszrewona, i wci,
ca, ktora tak blysz..
czy cudnie --

Anna

Żle mi -- wo!...

Barwinski

Co ci kochanie? --
To nudzenie -- Nie
lękać się -- Zarobiam
Gubrysi i starym ma,
sreż stugi --

Anna

Nie.. nie!.. Zostani..
Zapadami gdnieswo to,
ki, jak s'niegi pier,

sryste -- Tskny rtote,
jak gwiazdy -- I tyle
nózi --- Skąd te nóżki?
Ach, tam leżała na
grobie mojego dziecka
-- Czy czujesz, jak
prachota nóżki --

Banowicki
Co ci ta -- Kochanie
moje -- Czy ty masz
gawraczkę? Bois!...
Morciś się ty tam
u chorych na wsi-
suna

Wszystkich robaczek --
I maćkę moją -- i dzie-
ciś moje i... jego --
[patrzy nagle z przerażeniem
w przesłonięte - i widać jej nadziewanie]

nie norawione / A jeśli tam
nie nie ma -? - jeśli
tam nie nie ma -? -
O!... ile mi!... ile mi!
...Dla czego muszę umieć,
rać? !... ..

Barwinski
proszę! / Armo!! Ty! ?! ...
/ chce ramotać ludzi. /

Armo
/ kurawno pochwyć to jego ramie /
Zostawi, bo jwi śmierć.
-- jwi -- coraz głębiej --
jwi -- coraz głębiej --
Barwinski

/ podługumy ja i patnei musi
be radny, beczynny. w mase
sudecnej - na meks jej
Kamunia. /

Scena

/głowa jej opadła - ciato w drgawkach
przedmierzonych spowryła na
kanapie. /

Banowicki

Amro!! / „fusi nie atyry!” /

Amro - - / przewat się
a miejscowi przedtem - teraz słoń
nad nią nachylony i patrzy.
Sągle rzucał się i jakby
pchnięty w pierci, cofnął się
~~znowy~~ w tył - ręce podnosił
ku górze - był nim okreca
jak woda reki, kotem nityri,
akieru - powoli, a z straszem
sita. /

Scena 14

Ci sami - Sabrycla

Fabrycla

/wchłodzi - spojrzata/ Co to?!

/nachyla się, nie nad siła/.

Otwarta się raptem...

/gdy skomlewała cicho - wypro-
szenie się/ No, to by

to do przeciwdziałania!

/patrzy na cięto dmy i ma
boleje, ale nieważnie ma

inna troska - wainięta - para

cięto dmy w opaleniach i wód

opadnięciem rękoma - patrzy u dal/

Co teraz uczynimy? -

/jedną wrota ku braku, kląć

edri - jak przedtem - obliło się - dółka

jego samienia/ Czy nic się

nie obchadzi opinnia

naszego domu? - -

/Zastona/



K. 112 [K. 107-112 nie zapis.]

27.10.2017 AM

